

# DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.  
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.  
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.  
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.  
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.  
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, ul. Św. Marcina 37 —  
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Grobłowa 5 —  
w Gdyni, ul. Św. Jańska 1282 — w Inowrocławiu, Rynek 20.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.  
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowania.

Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 136.

BYDGOSZCZ, czwartek dnia 16 czerwca 1932 r.

Rok XXVI.

## Papen steruje ku wprowadzeniu monarchji.

Nowy dekret doprowadzi masy do krańcowego rozgoryczenia.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 15. 6. Ogłoszony wczoraj wieczorem dekret finansowy rządu Papena pokrywa się w zupełności prawie z moimi wczorajszymi doniesieniami o wprowadzeniu nowych podatków, oraz redukcji świadczeń społecznych. Rozporządzenie to uważane jest za dalsze niebawome obciążenie mas pracujących, albowiem łącznie z nowymi podatkami i redukcjami zasiłków i świadczeń, wyraża się w oszczędności około półtora miljarde marek. Nietylko ubezpieczenia społeczne, jak i świadczenia funduszu bezrobocia i opieki przesileniowej zostały prawie o połowę zmniejszone, lecz nawet renty inwalidów wojennych, które według oświadczenia prezydenta Rzeszy Hindenburga miały pozostać nienaruszone, uległy w znacznym stopniu niższeniu.

Debiut prawodawczy gabinetu Papena idącego w ślady Brüninga w jeszcze gorszej dla mas pracujących formie, odczuwany jest w sferach republikańsko-demokratycznych nietylko jako konieczność finansowo-gospodarcza, ile jako robotą przygotowaną dla hitlerowców. Szeregi narodowych socjalistów na nowo bowiem napęczniają.

Niewiadomo, czy ta kiereńszczyzna niemiecka nie jest prosto mniej lub

więcej krótkim intermezzo, po upływie którego — skoro opinja społeczna będzie już dostatecznie nastrojona — wprowadzenie monarchji będzie się wydawać, jak upragnione wybawienie od

wszelkiego zła. Jeżeli tak obliczana jest koncepcja najbliższego rozwoju politycznego Rzeszy, to trzeba sprawiedliwie przyznać, że w tem szaleństwie znać metodę. AR.

## Nie będzie Locarna wschodniego

Niemcy nie zapłata i nie podpiszą pokojowego oświadczenia.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 15. 6. W związku z wczorajszymi doniesieniami o stanowisku delegacji niemieckiej w Lozannie, zwłaszcza wobec wytkniętej koncepcji politycznego zawieszenia broni, oraz deklaracji w sprawie wschodniego Locarna, z niemieckich sfer urzędowych prawdopodobnie pod wpływem niezadowolenia wyrażonego w prasie nacjonalistycznej oświadczają, że rząd Rzeszy nie udzielił do tej pory żadnego wiążącego zobowiązania. Na odwrót wszelkie próby zwłaszcza ze strony francuskiej stworzenia Locarna wschodniego zostaną przez de-

legację niemiecką a priori (naprzód) odrzucone.

Istotnie jak się dowiaduję, stanowisko delegacji niemieckiej na konferencji ani o jej nie będzie się różnić od polityki byłego kanclerza Brüninga. Na podstawie ostatniej uchwały rady gabinetowej rząd Rzeszy obejmie taktykę, utworzoną poprzednio przez Brüninga, że Niemcy nie są w stanie ani obecnie, ani w najbliższej przyszłości płacić jakichkolwiek odszkodowań, i odrzucają wszelką myśl pacyfistycznej deklaracji wzajemian za ulgi odszkodowawcze. AR.

## Polska domaga się reorganizacji służby celnej na obszarze Gdańska.

Gdańsk, 15. 6. (PAT) Komisarz generalny Rzplitej Polskiej w Gdańsku złożył wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów replikę polską w sporze, dotyczącym organizacji służby celnej na terenie Gdańska.

Jak wiadomo, rząd polski w marcu br. zwrócił się do wysokiego komisarza Ligi Narodów z wnioskiem o decyzję, która by zapewniła Polsce możliwość należytego zorganizowania służby celnej na obszarze W. M. Gdańska. Wystąpienie to rządu polskiego, oparte jest z jednej strony na wyraźnym postanowieniu traktatu wersalskiego i konwencji paryskiej, według których jednostka celna w Gdańsku jest organem wykonawczym systemu celnego Polski i polskiej polityki ekonomicznej, z drugiej zaś strony na tem, że doświadczenie ostatnich 10 lat wykazuje, iż istniejący ustroj administracji celnej poddany organizacji władz gdańskich jest szkodliwy tak dla administracji celnej Rzplitej Polskiej, jak niemniej i dla stosunków polsko-gdańskich wogóle.

Senat gdański w swej odpowiedzi, zawierającej około 100 stron usiłował osłabić argumentację rządu polskiego. Wobec złożenia repliki Polska zbija argumenty senatu i podnosi szereg nowych momentów na poparcie swej tezy.

## Marsz. Piłsudski na pogrzebie pułk. ś. p. Barthela.

Warszawa, 15. 6. (tel. wł.) W dniu wczorajszym Warszawa była świadkiem wspaniałych uroczystości pogrzebowych ś. p. plk. Barthela de Weidenthala, oficera I-szej Brygady. Obrzędy pogrzebowe przeciągnęły się od godz. 8 rano do 13-tej. Ruch na głównych ulicach był wstrzymanym. W pogrzebie wzięło udział 14 generałów, 400 oficerów i podoficerów wszystkich szarż, oraz liczne delegacje Przystosobienia Wojskowego. Przy grobie Nieznanego Żołnierza przemawiał m. in. gen. Żeligowski. W pewnej chwili zajechało również auto marsz. Piłsudskiego wśród szpaleru licznej policji. Marsz. Piłsudski przez kilka chwil zatrzymał się przed zwłokami i oddał zmarłemu honory wojskowe.

Plk. Barthel zginął śmiercią walecznych w r. 1919, mając lat 26. Padł on od kuli wrażej podczas odwrotu naszych wojsk z Odessy. Do Legjonów wstąpił w randze porucznika i był jednym z najbardziej cenionych oficerów I-szej Brygady. Obecnie zwłoki jego zostały przewiezione z Odessy do Polski i właśnie w dniu wczorajszym stolica oddała hołd śmiertelnym szczątkom bohatera. Zwłoki jego będą nast. przewiezione do Włocławka, gdzie spoczną w rodzinnym grobie. (r.)

## Władze Ch. D. obradowały.

Warszawa, 15. 6. (Tel. wł.) O odbyło się tu posiedzenie Wydziału Wykonawczego i Prezydium Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji. Omawiano wewnętrzne stosunki w państwie, oraz stanowisko Chrześcijańskiej Demokracji wobec rządu. Ponadto zajmowano się międzynarodową sytuacją państwa, tudzież coraz większą depresją naszego życia gospodarczego, poświęcając specjalną uwagę sytuacji na Górnym Śląsku.

## Rząd Rzeszy tłumaczy się...

Ubezpieczenia społeczne załamywały się. — Oszczędność i samowystarczalność. Wojna celna z Włochami.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 15. 6. Gabinet Rzeszy uważa za stosowne usprawiedliwić się w oczach opinji publicznej łącznie z ogłoszeniem nowego dekretu i wydał odezwe, komentującą nałożone ciężary finansowe. Według wersji rządowych ubezpieczenia społeczne Niemiec stały w przededniu załamania się, a sytuacja finansowa Rzeszy i krajów związkowych była w bardzo trudnym położeniu, które wymagało nieodzownych zarządzeń sanacyjnych. Doświadczenia ostatnich miesięcy wykazały, że podwyższenie podatków nie prowadzi do polepszenia stanu rzeczy, lecz wręcz odwrotnie do pogorszenia wpływów podatkowych.

Jednym z głównych zadań obecnego rządu będzie zatem utrzymanie siły podatkowej społeczeństwa oraz potaniecie aparatu administracyjnego. Rząd Rzeszy uświadamia sobie, że wobec niebawomych trudności gospodarczych jego obowiązkiem jest zmobilizować (uruchomić) energję gospodarzą całego kraju, i leżące odłogiem siły pracujące doprowadzić do procesu wytwórczego. W związku z tem rząd Rzeszy uprawiać będzie celowo politykę rynku wewnętrznego przy pomocy służby pracy, oraz innych zarządzeń w dziedzinie osiedleńczej, jakoteż rolniczego obrotu uszlachetniającego.

Pod tą frazeologją, która ma umożliwić masom niemieckim przelknięcie pigułki ostatniego rozporządzenia, kryją się wyraźnie tendencje tak zwanej

autarchji (samowystarczalności) rolniczej, która jak wiadomo z dotychczasowej praktyki, doprowadziła Rzeszę niemiecką do wojny gospodarczej z wszystkimi prawie sąsiadami.

Ostatnio należy zanotować ostry na tem tle zatarg między Rzeszą, a Włochami, które pozornie sympatyzują z niemieckim ruchem odwetowym, jednakowoż na punkcie swoich własnych in-

teresów gospodarczych, okazały twardą rękę. Włochy zapowiadają bowiem gospodarcze zarządzenia odwetowe, a zwłaszcza wydania zakazu uiszczania zobowiązań dłużniczych firmom niemieckim, a poza tem dają do zrozumienia, że harmonja na konferencji rozbrojeniowej i innych działach międzynarodowej polityki może ulec również wyraznemu ochłodzeniu. AR.

## Jaczejka bolszewicka urzędników Sądu Najwyższego.

16-tu oskarżonych przed sądem.

(Drugi dzień rozprawy).

Warszawa, 15. 6. (Tel. wł.) W drugim dniu rozprawy przeciwko urzędnikom Sądu Najwyższego oskarżonym o działalność komunistyczną na terenie Sądu i tworzenie t. zw. „komórki sądowej“ — przesłuchano cały szereg świadków funkcyjnarjuszy Urzędu Śledczego. Główny świadek wywiadowca Galbarczyk zeznał, iż przez dwa miesiące obserwował osk. Szczotą, sekretarza Sądu Najw. i jego kochankę (Stellę) żydówkę Laponównę. Świadek stwierdza, iż są to rutynowani wywrętcowcy. Szczot rzekomo wystąpił z partji komunistycznej, aby tem bardziej zakonspirować swą zbrodniczą działalność. Du-

szą organizacją była jego kochanka, wspomniana żydówka. Szczota świadek aresztował w chwili, gdy wręczył swej siostrze, również urzędniczce Sądu Naj. bibulę komunistyczną.

Co do reszty oskarżonych świadek stwierdza, iż są to znani komuniści, niektórzy kilkakrotnie już karani.

Następnie zeznaje świadek Żak, również wywiadowca. Jego zeznania są również zdecydowanie obciążające dla Szczoty i jego całej bandy komunistycznej. Widział on jak Szczot agitował wśród robotników w przeddzień strajku warszawskich tramwajarzy. Także i inne zeznania obciążają oskarżonych.

# Kapitan Wilson opowiada o uratowaniu Hausnera

**Tajemniczy przedmiot. — Hausner gonił resztką sił. — Od 8 dni czekam. Gdyby dwie godziny później...**

Londyn, 15. 6. (PAT). Korespondent PAT. w Londynie wysłał wczoraj w południe depeszę iskrową do Hausnera, prosząc go o relacje dla prasy polskiej.

Dziś o godz. 7 wiecz. korespondent otrzymał depeszę iskrową ze statku „Circeshell”, datowaną dnia 14 czerwca w środku Atlantyku, w której kapitan okrętu Wilson donosi, że Hausner jest jeszcze zbyt osłabiony, aby mógł dać osobiście relacje, wobec czego nie może nie tylko jej przesłać dla prasy polskiej, ale niema nawet dość sił, by opowiedzieć je kapitanowi.

Kapitan Wilson w uprzejmy sposób daje następnie obraz, w jaki sposób znalazł Hausnera.

„Circeshell” opuścił Antwerpię z przeznaczeniem do Orleanu dnia 7 czerwca z transportem kreozytu i postanowił zboczyć ze zwykłego szlaku ze względu na cenny transport, kierując się na zachód od wysp Azorskich.

Wieczorem dnia 11 czerwca zawiął wiatr południowo-zachodni, Barometr zaczął spadać i niebo zachmurzyło się, a pole widzenia na poruszonym morzu bardzo się zmniejszyło. Obserwowałem morze razem z moim pierwszym porucznikiem, przyczem ja badałem powierzchni morza na wschód, porucznik zaś na zachód. W pewnej chwili porucznik zwrócił moją uwagę na jakiś przedmiot, wystający z wody w odległości 4 mil od statku. Początkowo przypuszczałem, że jest to jakiś przedmiot lub wrak (szczątki statku). Ale specjalne znaki na przedmiocie spowodowały, że postanowiłem dokładnie zbadać, co to jest. Po chwili przy pomocy teleskopu ustaliliśmy, że jest to wystająca część samolotu, którego 3/4 zanurzone było w wodzie. Na samolocie nie zauważyliśmy zrazu żadnego życia. Dałem rozkaz zwolnienia biegu i przybliżyliśmy się do samolotu. Ciemność zapadała coraz większa.

Gdy byliśmy oddaleni o milę od samolotu, zatrzymałem motory statku i zacząłem szczegółowo oglądać samolot. Poruszone morze podrzucało całą maszynę w górę i w dół i zauważyliśmy wówczas postać, przytwierdzoną do samolotu. Nasze syreny ryknęły i nagle w odpowiedzi na to postać się poruszyła i zaczęła wymachiwać gorączkowo rękami. Widząc więc, że mamy do czynienia z istotą ludzką, spuszczone szalupy, w której zajął miejsce porucznik z 8 marynarzami. W odległości 80 metrów od samolotu porucznik przez megafon dał sygnał. W odpowiedzi na to usłyszano z samolotu „Jestem Stanisław Hausner. Wyratujcie mój samolot!”.

Zachodziła obawa, że w każdej chwili samolot zanurzy się w morze, które coraz bardziej było wzburzone. Gdy szalupa podpłynęła do samolotu, Hausner spadł prosto bez sił do szalupy. Za-

## Mściwy parobek spalił całą wieś.

Warszawa, 15. 6. (Tel. wł.). Z Piotrkowa donoszą, iż we wsi Cieśle, pow. piotrkowski mściwy parobek, niejaki Bobrowski, wydalony z pracy za zemsty podpalił zagrodę swego chlebowawcy. W krótkim czasie cała wieś spłonęła do szczętu. Spłonęło mianowicie 15 domów mieszkalnych, 16 stodół, tyleż obór i szop oraz wiele koni, krów i drobiu. Zbrodniczy parobek zbiegł, jednak policja jest już na tropie podpalacza. (r.)

## Straszne zabójstwo łódzkiego fotografa.

Warszawa, 15. 6. (Tel. wł.). Z Łodzi donoszą, iż w dniu wczorajszym w rannych godzinach został w okrutny sposób zamordowany właściciel zakładu fotograficznego Okęcki. Gdy rano fotograf nie dawał znaku życia, zaniepokojeni sąsiedzi wyważyli drzwi i zastali na podłodze zmasakrowane zwłoki nieśczęśliwego, przykryte kocem.

Policja wszczęła natychmiastowe śledztwo. Prawdopodobnie chodzi tu o zabójstwo rabunkowe. (r.)

brano go na statek i gdy Hausnera wyciągnięto na pokład, było już ciemno. Od chwili zauważenia go aż do chwili wyciągnięcia z morza, upłynęło 40 minut. Trzymając się ledwie na nogach, Hausner wstąpił na pokład, gdzie powitał go kapitan. Wówczas Hausner powiedział: „Bardzo dziękuję kapitanowi. Czekałem na pana od 8 dni”. Powiedziawszy te słowa, Hausner zemdlął.

Badanie lekarskie stwierdziło, że Hausner niema żadnych wewnętrznych obrażeń tylko zewnętrzne rany i po-

drapania. Nie mogłem dotychczas nic z niego wydobyć, gdyż jest on zbyt osłabiony, aby opowiedzieć o swoich przeżyciach. Narazie odkarmiamy go forsownie, gdyż jest on bardzo wygłodzony. Hausner miał niesłychane szczęście, bowiem w dwie godziny później zapanała na Atlantyku taka mgła, że nie zauważylibyśmy go.

Na tem kończy się relacja kapitana Wilsona, który obiecuje przedstawić Hausnerowi prośbę o wywiad dla P. A. T., gdy tylko powróci do sił.

## Katastrofa autobusowa pod Świeciem.

(t) W poniedziałek, 13. bm. rano o godz. 5,45 na szosie Laskowice—Świecie, obok majątności Sulnowo w pobliżu Świecia, uległ katastrofie autobus Domkego z Grudziądza, wiozący wycieczkowiczów z Gdyni do Świecia.

## Poważne nadużycia w Warszawskiej Straży Ogniowej.

Warszawa, 15. 6. (tel. wł.). W Warszawskiej Straży Ogniowej wykryto poważne nadużycia. Sprawę ujął w swoje ręce prokurator. Większość zarzutów skierowana jest przeciwko por. Malinowskiemu, którego oskarża się m. in. o branie łapówek. Śledztwo miało ustalić duże niedokładności w gospodarce Straży i obejmuje ono również osobę komendanta Straży p. Izidora Prokopa.

## Wojewoda Kirtiklis

na zjeździe Filomatów pomorskich.

Chełmno, 15. 6. (PAT) Odbывая się w dniu wczorajszym w Chełmnie zjazd Filomatów pomorskich zaszczylił swą obecnością wojewoda pomorski Kirtiklis. Po wysłuchaniu odprawionego na intencję zjazdu uroczystego nabożeństwa, wziął wojewoda udział w części oficjalnej zjazdu.

Przed odjazdem do Torunia zwiedził p. wojewoda odbywający się w Chełmnie kurs instruktorski komendantów straży pożarnych.

Krytycznej chwili, wskutek jakiegoś defektu zapalił się motor samochodu, co spowodowało niemałą panikę wśród wycieczkowiczów, potęgowana jeszcze bardziej przez to, że kierowca zamiast wstrzymać samochód, wyskoczył zeń, autobus zaś potoczył się sam i został powstrzymany wskutek uderzenia o drzewo przydrożne; co uważać należy za wielkie szczęście w tym wypadku, bowiem inaczej byłby autobus potoczył się z nasypaniu szosy do rowu, co niewątpliwie mogłoby pociągnąć za sobą ofiary w ludziach.

Jeden z pasażerów, Skrzyński Kazimierz odniósł okaleczenia i został przewieziony do szpitala. Reszta poza ogromnym przestrachem wyszła cało z opresji.

## Porozumienie anglo-francuskie.

Moratorium dla Niemiec. — Rozbrojenie na 10%.

Londyn, 15. 6. (PAT). „Daily Telegraph” donosi, że porozumienie między Francją a Wielką Brytanią jest kompletne jeśli chodzi o reperacje. Obie strony zgodziły się miały, że narazie moratorium dla Niemiec zostanie w Lozannie przedłużone, a po wyborach amerykańskich zagadnienie reparacji i długów wojennych zostanie podjęte na nowo w sensie całkowitego i wzajemnego skreślenia. Natomiast porozumienie

## Powszechny strajk robotników włókienniczych.

Warszawa, 15. 6. (Tel. wł.) W związku z groźnym zatargiem, jaki powstał w głównych centrach przemysłu włókienniczego w obronie dotychczas obowiązującej umowy zbiorowej — robotnicze związki zawodowe proklamowały powszechny strajk robotników przemysłu włókienniczego na dzień 17 bm.

Należy zaznaczyć, że już 24 ub. m. w Białymstoku zastrajkowali robotnicy. Strajk ten miał podłoże ekonomiczne. Obecnie zatarg ten przeniosł się i na Łódź. Obie strony w ciągu tak długiego czasu nie mogły znaleźć drogi porozumienia. (r.)

## Aplikant sądowy zabił swego szwagra

w obronie maltretowanej siostry.

Warszawa, 15. 6. (Tel. wł.). Aplikant sądowy Kopczyński strzelił kilkakrotnie do swego szwagra Koeniga, raniąc go śmiertelnie. Zeznania zabójcy odsłoniły tragiczne kulisy tego zabójstwa. Mianowicie siostra jego córka właściciela drukarni Kopczyńskiego przed 5 laty poślubiła Koeniga. Człowiek ten okazał się pasorzytem i był od tego czasu całkowicie na utrzymaniu swej żony. Co gorsza, wymuszał od niej pieniądze, rozpijał się i maltretował swą żonę. Przychodził nawet do biura, gdzie pracowała tam awanturował się i na skutek tego wydano ją z pracy. Biedna kobieta przeprowadziła się do swej przyjaciółki i tam ją znalazł i kazał sprowadzić do domu przez policję. Gdy zaczął ją bić zrozpaczona zadzwoniła do brata, błagając o pomoc, co skutkowało tak tragicznie. (r.)

## Wytepić żydowską zarazę bolszewicką!

Aresztowania warszawskie i lwowskie. — W Warszawie ujęto czternastoletnich żydziaków. We Lwowie agitacja sięgała teatralnych kulis. — Reżyser Schiller aresztowany.

Warszawa, 15. 6. (tel. wł.) Wczoraj policja aresztowała w ogrodzie Saskim 15-letniego Izaaka Bermana i 14 letnią żydóweczkę Lanemanównę w chwili, gdy rozrzucali wśród bawiącej się w ogrodzie młodzieży pismo komunistyczne p. t. „Uczeń”. Skonfiskowano im 200 egzemplarzy tego pisma. Aresztowani tłumaczyli się, iż jakiś starszy pan dał im egzemplarze wraz z cukierkami, aby rozdali je wśród młodzieży.

Toczący się proces przeciwko wywrotowcom z Pałacu Sprawiedliwości w Warszawie ujawnia również tak „piękne” nazwiska jak Chaja Laponówna, Sura Jungerman, Chaim Kon, Najdorówna. Czas już najwyższy wytepić tę żydowską zarazę bolszewicką.

## Dwaj znani aktorzy lwowscy komuniści — aresztowani.

Warszawa, 15. 6. (tel. wł.) Donoszą ze Lwowa, iż w związku z wydaniem odezwy w duchu czysto komunistycznym, którą podpisali niektórzy aktorzy lwowscy, aresztowano głównego inspiratora, znanego już z występów na bruku warszawskim w tym duchu w czasie zatargu teatralnego reżysera Leona Schillera, również aresztowany został kierownik lwowskiego oddziału Z. A. S. P. (Związku artystów scen polskich). W odezwie tej podpisani oskarżają Polskę o przygotowania wojenne przeciwko Rosji So-

wieckiej. Sprawa ta budzi wielkie zainteresowanie w całym kraju. (r)

Równocześnie podaje lwowska sjonistyczna „Chwila” dalsze nazwiska aresztowanych w związku z tą sprawą. Mianowicie aresztowani jeszcze zostali: Adolf Dreszer, Róża Halpern, Bernard Fuchs, C. Brunnengraber, Mojżesz Friedman, Marja Scheiner, Bern. Rei-

chenstein, Wilh. Strasser, Sul. Lewite-sówna, Iz. Schwenz, ucz. gimn., Giz. Kannerówna, stud. uniw.

Trudno przemilczeć, że prezydentem miasta Lwowa jest sanator Drojanowski, zaś dyrektorem lwowskiego teatru poseł z BB Horzyca. Odepchnięcie od rządów zrosniętych z kresowym grodem mieszczań lwowskich — zaczyna rodzić plony.

## Mimo sądów doraźnych bandytyzm się szerzy.

Zlikwidowanie nowej groźnej szajki na Pomorzu.

Grudziądz, 15. 6. (PAT) Nieznany osobnik wypadłszy z krzaków przydrożnych, dokonał napadu rabunkowego na przechodzącego szosą w pobliżu wsi Stanisławów w powiecie grudziądzkim rolnika Gustawa Laua. Na krzyk napadniętego bandyta, skradłszy tylko czapkę i laskę Laua, zbiegł. Dzięki energicznemu śledztwu policji udało się wykryć i aresztować sprawcę napadu w osobie niejakiego Jana Wietrzykowskiego ze wsi Franciszkowo. Przeciwno Wietrzykowskiemu prowadzi się dochodzenie w trybie doraźnym.

Grudziądz, 15. 6. (PAT) Policja powiatu grudziądzkiego wspólnie z wy-

działem śledczym w Grudziądzu zlikwidowała groźną szajkę bandycką, która od szeregu tygodni dokonywała śmiałych napadów rabunkowych, włamań i kradzieży na terenie pow. grudziądzkiego i miasta Grudziądza.

Szajka złożona z 8 mężczyzn i 1 kobiety została odstawiona do dyspozycji władz sądowych.

Wobec tego, że napadów rabunkowych dokonywano z bronią w ręku, szajka ta stanie przed sądem doraźnym. Nazwiska aresztowanych ze względu na toczące się śledztwo trzymane są w tajemnicy.

**Sowdepji grozi głód.**

**Wiedeń.** Korespondent moskiewski „Neue Freie Presse” donosi, że **aprowizacji unji sowieckiej grozi poważne niebezpieczeństwo.** Do dnia 10 maja obslano tylko 31,7 milionów ha, tj. zaledwie 31% całego obszaru.

Bydłostan unji sowieckiej wynosi tylko 25 do 28% stanu z r. 1928. Jeśli plan wydobycia ze wsi resztek żywności na rzecz miast nie uda się, wówczas miasta sowieckie będą musiały żywność sprowadzać z zagranicy.

**Niedobór budżetowy Stanów Zjednoczonych.**

**Waszyngton.** Sprawozdanie finansowe skarbu Stanów Zjedn. A. P. za ostatnie 11 miesięcy obecnego roku fiskalnego wykazuje **niedobór w sumie 2.684.950.455 dolarów.**

W tym samym okresie roku ubiegłego **deficyt wynosił 1.044.910.099 dol.** Deficyt ten tłumaczy się ogromnym spadkiem dochodów we wszystkich dziedzinach.

**Co polski „spec” widział w Sowietach?**

VI.

**Lud rosyjski.**

Gdy się mówi o Związku Socjalistycznych Republik Rad, to wielu ludzi myśli że w Unji Sowieckiej żyją komuniści. W rzeczywistości jednak **partja komunistyczna liczy tylko 3 miliony członków, na ogólną liczbę ludności 178 milionów.** Można sobie więc wyobrazić, kto tam rządzi i jakimi środkami się rządzi, aby zapobiec załamaniu się całego systemu. Tylko przez zastosowanie **największego teroru i najostrzejszych zarządzeń** można ludność trzymać w ryzach. **Gała armja donosicieli** jest na usługach rządu i każdy odruch wolnościowy uśmierzony zostaje krwawo. Wobec takich stosunków lud rozpada się na dwie części, na **jedną paującą i uprzywilejowaną, i na drugą niewolniczo poddaną.**

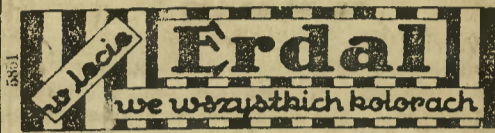
**Zycie rodzinne.**

Prawdziwego życia rodzinnego niema już w Rosji sowieckiej, bo **rodzina rozbita została w myśl programu partji komunistycznej.** Nie widać już wzajemnego przywiązania. Każdy idzie swoją drogą. Nieprawdą jest, jeżeli niektórzy mówią, że wszystkie dzieci są własnością państwa, które wychowuje je w powszechnych zakładach wychowawczych. Kto chce dać swoje dzieci na wychowanie do tych nielicznych zakładów, **musi za to płacić.** Tylko całkowite sieroty umieszczają się bezpłatnie w tych zakładach.

**Związek małżeński zawiera się zapomocą zwykłej rejestracji.** Jeżeli małżonkowie z jakichkolwiek powodów nie mogą dłużej żyć razem, dają się znów wykreślić z rejestru, poczem każda stro-

na może zawrzeć nowy związek małżeński. Rejestrowanie i kreślenie nie kosztuje dużo i nie jest połączone z trudnościami. Zaobserwowałem, że w ostatnim czasie mniej nadużywa się tej wolności.

**Nieprawdą jest również, że lud rosyjski pod względem moralnym stoi niżej od innych narodów europejskich.** Lud



rosyjski pod tym względem jest tylko o wiele naturalniejszy, czego oczywiście o wszystkich powiedzieć nie można.

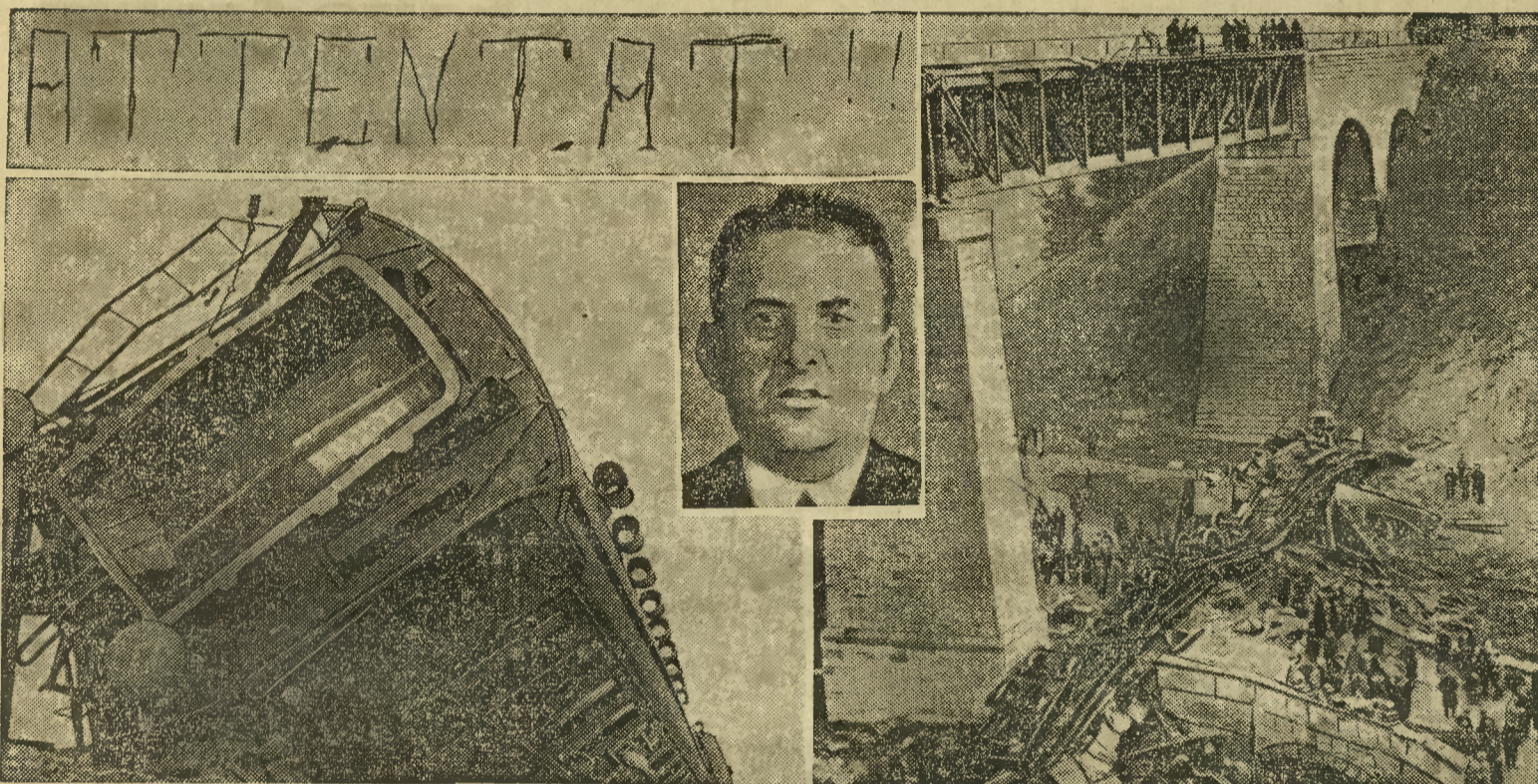
**Sprawy religijne.**

Wyznania religijne w Rosji — są to głównie: wyznanie prawosławne, religja muzułmańska i wyznanie mojżeszowe — są systematycznie uciśnione. Odbywają się wprawdzie w świątyniach nabożeństwa, ale przy nielicznym udziale wiernych, bo wszyscy się boją denuncjacji. **Bluzni się tam, że religja, to opium dla ludu i rzecz niegodna człowieka!!** Rosjanin był jednak zawsze bardzo religijnym. Siłą nie wytrze mu się wiary, a krew męczenników przyniesie bogaty plon.

Świątynie po największej części jeszcze stoją i mogą być używane do nabożeństw. Część już rozebrano lub zamieniono na **kluby i magazyny.** Takie kościoły poznać można po tem, że zdjęto krzyże z wież. **Dzwonić w cerkwiach nie wolno,** bo jest to według poglądu komunistycznego **zakłóceniem spokoju publicznego.** Duchowieństwo nie otrzymuje żadnej pensji i zależne jest od jałmużni nielicznych już wiernych, którzy dzielą ostatni kawałek chleba ze swymi pasterzami. Na kościoły nakładają się **tak wysokie podatki,** że nie można ich zapłacić, co następnie prowadzi do ich zamknięcia.

**W gruzy.****Przepowiednia prostaczka.**

Przy zamykaniu i rozbieraniu kościołów zdarzają się często sceny wrzeszczące. Np. przy rozbiorce katedry w Szachtach. Działo się to na wiosnę 1931

**Pojutrze zacznie się proces Matuszki.**

Matuszka, który spowodował tyle strasznych katastrof kolejowych, stanie pojutrze przed sądem przysięgłych w Wiedniu. Sądzone początkowo, że Matuszka jest obłąkańcem. Tymczasem lekarze uznali go za poczytalnego.

Matuszka spowodował rozkręcaniem szyn i podkładaniem sztab żelaznych 3 katastrofy kolejowe, a to pod Anzbach w Austrii, pod Jüterborg w Niemczech i pod Via Torbago na Węgrzech. W tych katastrofach zginęło 22 ludzi a 70 ofiar zostało ciężko rannych. Na każdym miejscu katastrofy zostawił on tablicę z napisem „Atentat”.

Mieczysław Jarosławski.

(84)

**Miss i Murzyn**

POWIEŚĆ EGZOTYCZNA.

(Ciąg dalszy.)

XIV.

**W Wieży Milczenia.**

Mahatma Nilratan Nilmani czekał na wrzucenie do Wieży Milczenia śpiących ciał Daisy i Jima. Sprzeczne uczucia, myśli gorszące i najróżnorodniejsze przypuszczenia mąciły jego spokój. Oto po kryjomu przed kapitanami świątyni bogini Durgi, po kryjomu przed rzeszą wiernych, która go otaczała szacunkiem i uwielbieniem, po kryjomu poniekąd przed samym sobą wdawał się w awanturę z kobietą, która przecież nie mogła stać się niczem dla niego, nauczyciela wstrzemięźliwości i wytrwania, a ponadto wielkiego rzecznika powstania Odrodzonych Indji. Czuł jak nisko upadł przez ostatnie miesiące i rozumiał, że pokuta, jakiej oddawał się ostatnimi czasy, ześlizgiwała się po powierzchni jego psychiki, jak strumienie wody po powierzchni okrytego blachą domu, w którego wnętrzu panuje potężny a pewny swej trwającej mocy pożar.

Mahatma walczył z pożerającą go namiętnością, ale walka ta zdawała się tylko podniecać gorejące w nim płomienie miłości, zdawała się wzmacniać spustoszenie jego psychiki dotychczasowej i unosić go ku przepaści. Daisy dziwną mocą rzuconego nań uroku ciągnęła go ku sobie w każdej chwili jego trzeźwych pomysłów, w każdej chwili snów jego niespokojnych, a z postanowień śmiała się czarem ust rozchylonych i wejrzeniem, jak śmieje się pełne wiosenne słońce z nadciągających groźnie małych chmur. Po każdej burzy wewnętrznej następowała bowiem w nim pogoda tak piękna, tak przesycona blaskami tego słońca, że cieszył się, jak dziecko, kiedy wyrwał się samemu sobie i mógł o niej w świetle tej radości marzyć. Mahatma nie dążył do niczego, niczego nie wymagał, ale nie mógł pozbyć się myśli

o niej, nie mógł zakazać nieszczęśliwemu swemu sercu odzywać się echem pełnym na śpiwiny, radosny pokrzyk tej myśli wiecznie żywej.

Czekał i teraz z niepokojem i drżeniem rozkosznym, że ją ujrzy.

Czemuż zaprzędał życie swoje wielkiej idei, czemuż stracił wolność uczucia pierwej nim ją poznał?!

Pochylony, z rękami złożonymi na wysokim czole siedział tak nieruchomo, że sępy i kruki zbliżały się doń coraz bardziej, aby zająrzeć mu przez oczy do tego serca, które umierało z rozpacz — czy też już umarło. Poruszał się wtedy, a krwiożercze ptactwo pierzchało z wrzaskiem, roznosząc oburzenie swoje ponad murami na to, że człowiek, który wśród resztek trupich spoczywa, żyje jeszcze wbrew ustalonym zwyczajom tego państwa drapieżników.

Aby myśli te, jak czekające na krew ptaki, zmusić do ucieczki, wstał i przechadzał się wśród potwornego cmentarzyska szczątków ludzkich.

Przestrzeń o wypalonym przez słońce białym piasku, otoczona wysokimi murami, napełniała go odrzą. Zastanawiał się przez chwilę nad tem, czego tu więcej w tej bieli: spróchniałych kości ludzkich, czy też kwarcowych ziaren piasku.

Śród tych i temu podobnych rozmyślań ciężkiej samotności w miejscu zakończenia doczesnej formy żywota ludzkiego usłyszał naraz zrywający się hałaśliwie krzyk ptactwa i w chwilę potem miarowo zbliżające się kroki. Stanął nieruchomo podle ściany, gdzie rzucona przez mur szeroka rynna służyła do zsuwania po niej trupów do wnętrza otwartego grobu.

Serce Mahatmy ścisnęło się skurczem radości i lęku na myśl, że zbliża się właśnie kondukt żałobny, na który on z utęsknieniem czekał. Naraz myśl szalona, jak oślepiająca błyskawica poprzedzony piorun, zatargła zwojami jego mózgu, że zdawało mu się już przez chwilę, jakoby gmach jego pomysłów wszystkich o tej słodkiej tajemnicy trzeszczał w posadach i walił się w gruzy, pyłem zaścieniając niedaleką przeszłość...

— A gdyby nie obudzić jej?! Czyż to nie byłoby wyzwoleniem ostatecznym? Czyż to nie byłoby zer-

waniem potwornie męczących więzów uczucia, zrzucaeniem w niedosięgalną przepaść rozkołysanych marzeń jego wyobraźni i przytąjonych, grzesznych oczekiwań?

— Tylko nie obudzić... I odejść do swojej pustelni... Nic więcej ponad to.

Zaledwie jednak myśl ta poczęła rozsądzać mu czaszke, kiedy ze strony ktoś bardzo dobry, czy też złośliwy ją szepotał z bolesną ironją:

— Tak?! — Czyż to nie ty sam dałeś jej tę truciznę? Więc dla uspokojenia siebie godzisz się na taki podstęp? Nilmani! Ty ważysz się na życie swoje wziąć tę krwawą plamę?!

Z niemilkącym okrzykiem unosi się ptactwo...

Po murowanej rynnie zsuwają się cicho dwa ciała. Zległy głucho w miękkim piasku.

Mahatma drgnął, oczy przesłonił rękoma.

Rzuciło się ptactwo z rykiem burzy po zamarte źrenice, po światło duszy człowieczej, która, aby na wieczność się uspokoić, najpierw stracić musi to najsilniejsze zwierciadło uludnej Mai.

Zawodzą drapieżniki... Kto pierwej dopadnie...?

Człowiek! Człowiek!

Już nie wie, czy to on woła wewnątrz zrozpaczonego ja, łamiąc się w sobie, czy też krwiożercze dzioby i szpony szarpiają już jej ciało?

Rzucił się naprzód.

Jego dopadła czarno-szara zgraja...

Skrzydłami, dziobami, pazurami wałęsała go w lew, ramiona...

Precz, śmialku! Nie wydrzesz nam naszej prawowitej zdobyczy! Tu państwo śmierci absolutnej — tylko my jedni żywi, żyjący tą śmiercią, która tu panuje niepodzielnie.

Broni się opęda... Ptactwo atakuje, rozżarte, nigdy nienasycone...

Niemocny, niemocny przeciw tej zgrai! Nie uratuje!

Krzyczeć chce, wzywać ludzi na pomoc. Wszak to jego życie, jego świat cały na strzępy chce rozszarpać ta czarna chmura!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

r. Wyrok na katedrę był wydany i dzień obalenia wieży wyznaczony. Wielka ilość ludzi ze wsi i z miasta otaczała piękny i czcigodny gmach. Dumna i milcząca stała wieża wysoka z krzyżem na szczycie. Zdawało mi się, że modli się ona żarliwie: „Panie, jeżeli możesz, odwróć ten kiełch odemnie, ale nie moja wola, lecz Twoja“. I jak Chrystus w gaju oliwnym zadrzała, gdy poznała wolę Ojca, bo już zaczęto cięż-

kiemi młotami robić wyłomy. Potem umocowano długie liny u górnej części wieży, robotnicy schwycili silnymi dłońmi i wieża zaczęła się chwiać. A teraz zdawało się, jakoby **paniczny strach ogarnął lud**. Nie zważając na GPU i milicję, lud rzucił się na ziemię, dotykając czołami bruku obszernego placu. Do dziś dnia pracuje się jeszcze przy rozbieraniu bocznych ścian i zużywa cegłę do budowy nowych budynków.

Gdy raz przejeżdżałem ze swoim starym woznicą obok tych ruin, tenże zdjął czapkę i powiedział: „Nowe mury wzniesione z tych cegieł obalą się i po-grzebią tych, którzy je wybudowali, bo Pan Bóg nie da się obrabować przez ludzi“. Widać z tych słów prostego człowieka, że można zburzyć świątynię i odwrócić część ludu od wiary, lecz **nigdy nie można będzie wyrwać religii całkowicie ze serc ludzkich**.

wym, których odstraszył większy koszt takiej wycieczki, mimo 75-procentowej zniżki kolejowej, lecz zupełnie niezrozumiała jest nam apatia i brak zainteresowania się Kuratorem Poznańskim, z którego okręgu przyjeżdża młodzież z jednego tylko gimnazjum.

Na pierwszym miejscu natomiast, co do liczebności uczestników, stoi **Kuratorjum Łódzkie**, potem **Warszawskie i Krakowskie i in.**

Program uroczystości złotych przewidyuje:

1) o godz. 10-ej zagajenie przez prezesa Koła Dyrektorów, p. dyr. Dr. Frankowskiego.

2) Odśpiewanie przez młodzież „Hymnu Morskiego“.

3) Powitanie młodzieży przez p. ministra W. R. i O. P., p. wojewodę pomorskiego i p. komisarza rządu.

4) odegranie przez orkiestrę Marynarki Wojennej hymnu państwowego.

Po zakończeniu uroczystości młodzież rozpocznie grupami zwiedzać miasto w 2 grupach po 6 oddziałów pod przewodnictwem swych profesorów i przewodników miejscowych.

Uroczystości powitalne odbędą się przy molu rybackim naprzeciw Hali Rybackiej.

Za redakcję tego działu odpowiedzialny: **Mieczysław Mistat**, Gdynia, Świętojańska 1232.

## Z GDYNI I WYBRZEŻA.

### Wizyta dziennikarza francuskiego na wybrzeżu

Wczoraj bawił w Gdańsku dziennikarz i powieściopisarz francuski Robert de Traz, redaktor francuskiego pisma „L'Intransigeant“. De Traz odbył szereg rozmów informacyjnych, następnie zwiedził Gdynię.

### Na spotkanie angielskich okrętów wojennych.

Dziś, w środę rano wyszedł na morze na spotkanie floty kontrtorpedowców angielskich, przybywających z wizytą do Gdyni, statek pasażerski Żegluga Polskiej „Jadwiga“. Wycieczkę zorganizowano specjalnie dla szerszej publiczności, która będzie miała możność ujrzenia okrętów brytyjskich w pełnym biegu na morzu.

### Stacja bunkrowa „Polminu“.

Państwowe zakłady naftowe „Polmin“ przystępują do budowy własnej stacji bunkrowej w Gdyni oraz zbiorników na ropę i produkty naftowe. Zostaną one postawione na molo rybackim na nabrzeżu angielskim w basenie południowym, na samym końcu mola, w miejscu, gdzie znajduje się dzisiaj hangar ośrodka Morskiego P. W. i W. F.

Urząd Morski oddaje „Polminowi“ na ten cel teren 6.000 m<sup>2</sup>. Stanie tam zbiornik do oleju gazowego (na 1.000 ton oleju) oraz dwa inne zbiorniki dla benzyny i ropy. Stanie tam także skład towarów bezkorych i dom na biura.

Stacja bunkrowa będzie wyposażona w najnowsze urządzenia i rurociągi do bunkrowania (zaopatrywania w paliwo) statków motorowych. M. in. przewidywane jest, po powstaniu tej stacji bunkrowej, zawijanie do Gdyni **statków motorowych**, zachodzących na Bałtyk, które będą przychodziły tylko po bunkier. Z biegiem czasu „Polmin“ chce uruchomić **specjalny statek bunkrowy**.

### Wpisy do gimnazjum

### Tow. Nauczycieli Szkół Średnich.

Wpisy do I klasy zakończone zostaną dnia 18 bm. Egzamina wstępne do I klasy rozpoczyna się już 22 czerwca br. o godz. 8-mej rano.

Zapisy i egzaminy wstępne w późniejszym terminie powodują podwójną takse egzaminacyjną.

Korespondencję i zgłoszenia należy kierować pod adresem: Gimnazjum Tow. Nauczycieli Szkół Średnich, Gdynia, gmach Instytutu Handlu Morskiego.

### Stadion sportowy będzie gotów na Złot Sokoli.

Mimo pewnych trudności, nie tylko może natury technicznej ale politycznej, stadion sportowy, dzięki stanowczej decyzji p. wicekomisarza Bederskiego, będzie na 10 lipca do tego stopnia wykończony, że ćwiczenia drużyn sokolich będą się mogły odbyć bez większych trudności na nowym stadionie.

### Zw. Urzędników Kas Komunalnych i Komunalnych Kas Oszczędności

### Województw: Poznańskiego i Pomorskiego.

Zjazd odbędzie się w Gdyni na sali „Morskie Oko“ w dniach 25 i 26 czerwca 1932 r.

Na porządku dziennym znajdują się m. in. bardzo aktualne wykłady:

- 1) Zadania Komunalnych Kas Oszczędności w dobie obecnej.
  - 2) Organizacja Kas Oszczędności w Czechosłowacji.
  - 3) Zagadnienie redukcji poborów.
- Udział wszystkich członków i urzędników kasowych jest koniecznym pożądanym.
- Zarząd.

### Czechosłowaccy goście w Gdyni.

Jak wielkie zainteresowanie budzi nasz port wśród sfer gospodarczych Czechosłowacji, świadczy o tem zwolanie do Gdyni na 18 czerwca br. zjazdu dyrektorów komunalnych kas oszczędności z całej Czechosłowacji.

Rolę gospodarczą tego zjazdu obejmuje tutejsza Komunalna Kasa Oszczędności, która mimo niedługiego, bo zaledwie kilkoletniego okresu swej pracy, wybiła się, pod znakomitą kierownictwem pierwszorzędnym fachowców, pp. Linkego i Gawin-skiego, zdobyła sobie czołowe stanowisko wśród polskich kas komunalnych.

### „Święto Morza“.

Przygotowania do urządzenia pierwszego „Święta Morza“, które władze duchowne na wniosek Ligi Morskiej i Kolonjalnej zaakceptowały jako stałe święto dla wybrzeża polskiego, już się rozpoczęły.

Na czele Komitetu Honorowego stanął **ks. biskup Okoniewski**.

„Święto Morza“ przewidziane jest jako **uroczystość religijna**, podczas której ks. biskup dokona święcenia morza, jako terenu pracy polskiej na morzu, oraz wszelkiego

rodzaju statków i łodzi jako narzędzi tej pracy.

Po uroczystości religijnej przewidziana jest uroczysta akademja oraz defilada organizacyj i delegacji z całej Polski, przyjmujących udział w święcie.

Dążeniem Ligi M. i K. jest, aby świętu temu nadać charakter ogólnonarodowej, poważnej uroczystości.

W tym samym dniu będzie też polski „Zjazd gwiazdzisty“ **klubów automobilowych**, który sprowadzi liczny zastęp gości z całej Polski.

## Nie słów, lecz czynów żądamy!

Otrzymujemy cenne uwagi:

Pycha, prywatna i obczyzna, to jakby choroba chroniczna społeczeństwa polskiego, której nie zdołał nawet wyleczyć taki zastryk jak stuletnia niewola.

Jakżeż przykro pomyśleć, że stare polskie przysłowie „Cudze chwalić“ pozostaje nadal aktualne, ba nawet zdaje się spotęgować z miarą coraz to większych szyskan wszystkich co polskie, przez naszych odwiecznych „przyjaciół“, panoszących się obecnie w Gdańsku. Tymczasem kupiectwo polskie nie robi nic przeciwko takiemu stanowi rzeczy, — bezradne czy leniwe, czeka cierpliwie na „klijentelę“ w asyście komornika. A może liczy na skuteczny efekt głośzonych hasel „**Nie kupujcie w Gdańsku**“. Niestety hasła te mają jakby przeciwny skutek.

Tu nasuwa się smutna myśl, że społeczeństwo polskie jest jakby przyzwyczajone do rozkazów i przymusu, zaś dobre rady przyjmując jak kłębny dzieciak, który wysłucha upomnień w spokoju, poto by zrobić do koleji swoje. Tyczy się to szczególnie do naszych pięknych i modnych pań, które się absolutnie nie poczuwają do obowiązku obywatelskiego, zapominają o tem, że ich mężowie zarabiają w kraju a nie zagranicą i **wywożą pieniądze bezmyślnie**, li tylko poto, by zadowolnić swój kaprys, czy pychę, tem, że ma to lub owo z Gdańska, gdzie zapłaciła tylko dwa guldeny, a w Gdyni żądano aż 3 złote, no i za krajowe „gorsze“.

Temu powinni położyć kres rozsądni mężowie.

Pozostaje jednak druga kategoria kobiet tak zwanych niezależnych, samodzielnych, dla których również jak dla pierwszych niema w Gdyni absolutnie nic godnego, począwszy od bucików, a skończywszy na kapeluszu, ba niema nawet **fryzjera**.

Znam naprzykład taką piękną panią, niezbyt młodą, która w swoim chorobliwym cudzochowalstwie uzalała się, że w Gdyni nigdy nie kazała sobie zrobić fryzury, bo niema dobrego fryzjera i już od 5-ciu lat musi jeździć do **fryzjera w Gdańsku**.

A teraz pytanie: skąd owa pani wie, że w Gdyni niema dobrego fryzjera, skoro jak sama twierdzi, nigdy w Gdyni się nie cesała i wogóle dlaczego od 5-ciu lat pozostaje w Gdyni i prowadzi interes na ulicy 10 Lutego (skład materiałów piśmiennych) skoro nawet do fryzjera musi jeździć do Gdańska. Radzę owoj pani przenieść się zupełnie do Gdańska, gdzie wszystko tańsze i lepsze.

Oto jest małeńki przykład skutku bojkotu Gdańska. A podobnych faktów spotyka się dziennie setki, popełnianych nie tylko przez kobiety, lecz **różnych kretyków** zajmujących tu nie rzadko poważne stanowiska.

K. Spiechowicz.

## Złot młodzieży szkół średnich.

Dnia 16 i 17 bm. wybrzeże polskie zaroi się tysiącami młodzieży szkół średnich z całej prawie Polski. Spodziewane jest przybycie przeszło **3.000 młodzieży** obojga płci, która w dwudniowym pobycie będzie miała sposobność zapoznać się z tym najcenniejszym obecnie dla każdego Polaka zakątkiem naszej ziemi, napić się widokiem naszego morza polskiego, zobaczyć nie tylko **flotę handlową**, dzięki której związani jesteśmy interesami gospodarczymi z całym światem, lecz i naszych strażników, którzy mają czuwać i bronić tego cennego skrawka ziemi przed krzyżacką chciwością.

Niewątpliwie niejednym z tych miłych naszych gości dzisiejszych, za lat kilka będzie może sam stał na strazy tego wybrzeża, lub pracą swą przyczyniał się do wzmocnienia naszego stanu posiadania nad tym wybrzeżem.

To też gorąco z całego serca witamy was, **młodzi przyjaciele**, witamy w was tych przyszłych strażników mocarstwowej Polski, którzy nie tylko pracą swą, ale i w razie potrzeby i piersiami swymi potrafią osłonić od wrażeń zakusów to nasze oko na szeroki świat, jakim jest dla Polski Pomorze i port gdański.

Oby pobyt wasz nad morzem naszym wyrzył się niezatartymi zgłoskami w mło-

dej waszej pamięci, aby we wrażliwych duszach waszych rozniecił trwały znicz uchania tego morza i ziemi pomorskiej.

Załowac tylko należy, że nie wszystkie Kuratorja szkolne należycie zrozumiały doniosłość takiego zapoznania młodzieży ich okręgów szkolnych, z polskiem morzem. Nie dziwimy się okręgom kreso-

## Ks. kardynał Prymas Hlond obywatelem honorowym m. Mysłowic.

Prymas Polski, J. Em. ks. kardynał Dr. Augustyn Hlond, urodził się, jak wiadomo, na terenie Górnośląska w Mysłowicach, jednym z najstarszych miast w Polsce, którego kroniki sięgają roku 1363. Tam późniejszy Prymas otrzymał chrzest św., pobierał pierwsze nauki, tam też żyje sędziwa, czcigodna matka jego.

Rada miejska Mysłowic, chcąc uczcić ks. Prymasa, jako syna ziemi śląskiej i Mysłowic, nadała mu **mniejszej przed rokiem obywatelstwo honorowe** miasta. Na ten dowód czci i pamięci swego miasta rodzinnego odpowiedział J. Em. ks. Prymas, przesyłając miastu swój cenny nowy

portret, którego wręczenie odbyło się uroczystość w Mysłowicach w dniu 9 czerwca br. Wręczenia dokonał sekretarz ks. Prymasa, ks. prałat Mędlowski. Przesłany wraz z portretem serdeczny list J. Em. ks. Prymasa przechodzi do archiwum miejskiego jako cenny dokument historyczny, a portret, malowany przez artystę malarza Marcina Krzesza, zawisł na honorowym miejscu w sali posiedzeń rady miejskiej Mysłowic.

Z okazji wręczenia miastu swego portretu, J. Em. ks. Prymas złożył na ręce proboszcza myślowickiego, ks. prałata Bromboszcza, zł 1000 jako ofiarę dla miejscowych bezrobotnych. W imieniu miasta dziękowali ks. Prymasowi, wyrażając mu hołd i serdeczne przywiązanie, prezes rady miejskiej, Dr. Obrzaba i burmistrz Dr. Karczewski. (Kap).

### Bandycka szajka w policyjnej sieci.

Na broni jej nie zbywało

Sosnowiec. (PAT) Policja zlikwidowała w Dąbrowie Górniczej szajkę bandycką, złożoną z 7 osób, na której czele stał niejaki Skowron. Szajka dokonywała od wielu miesięcy **napadów rabunkowych**, najczęściej przy użyciu broni palnej. Ofiarą zbrodni padł dozorca kopalni Noga, którego **bandyci zamordowali**. Jak stwierdzono w toku dochodzeń, szajka planowała szereg dalszych napadów rabunkowych. Wszystkich aresztowano. Podczas rewizji znaleziono przy nich 6 rewolwerów, **granaty ręczne**, **dużą ilość naboł**. Jeden z członków szajki należał do partii komunistycznej.

Czy

## chcesz tanio spędzić urlop zagranicą?

Linja Gdynia — Ameryka organizuje letnie wycieczki morskie:

- |                            |                  |                       |
|----------------------------|------------------|-----------------------|
| A. NA FJORDY NORWEGJI      | od dn. 16/7—31/7 | cena od zł 425.—975.— |
| B. DO BELGJI I HOLANDJI    | „ „ 23/7—11/8    | „ „ „ 480.—980.—      |
| C. PO MORZU PÓLNOCNEM      | „ „ 5/8—19/8     | „ „ „ 400.—975.—      |
| D. DO KOPENHAGI            | „ „ 6/8—9/8      | „ „ „ 100.—225.—      |
| E. DO TRZECH STOLIC EUROPY | „ „ 15/8—29/8    | „ „ „ 400.—900.—      |

Sprzedż biletów i informacje w biurach Linji **Gdynia—Ameryka w Gdyni**, ul. Waszyngtona, **w Warszawie**, ul. Marszałkowska 116, **w Lwowie**, ulica Na Błonie 2, **w Krakowie**, ulica Lubicz 3, **w Rzeszowie**, ul. Grotgera 1004, oraz agencjach turystycznych. (722)

**Bez paszportów i wiz zagranicznych.**

List z Berlina.

# Kontakt x 7000.

Z burzliwej przeszłości kanclerza Rzeszy v. Pappena. — Ataché wojskowy Niemiec organizuje zamachy sabotażowe w Stanach. — Skrupulatność niemiecka przyspiesza interwencję zbrojną Ameryki. — Sztabowiec Papen w palestyńskim Nazareth. — Pech czy niedbalstwo? Oryginalne zadania niem. dyplomacji. — Służba wojskowa najlepszą legitymacją na meża stanu. — Mjr. Papen fasadą gabinetu Schleichera. — Niejasny program i dwuznaczne manewry.

(Od wł. berlińskiego koresp. „Dz. Bydg.”)



Berlin, w czerwcu.

O ile dotychczas każdy nowy kanclerz lub minister Rzeszy niemieckiej pod względem osobowym był wielkim znakiem zapytania, przeważnie dopiero co wyrwany z prowincjonalnej miściny, gdzie pędził żywot skromnego adwokata lub profesora gimnazjalnego, piastującego jednocześnie mandat poselski, to zamianowanie kanclerzem Rzeszy, **majora wielkiego sztabu generalnego von Papena**, było nie tylko niespodzianką dla niemieckich sfer politycznych, ale jednocześnie sensacją światową z uwagi na romantyczną przeszłość nowego kanclerza. Kryminalny film historyczny nie zawiera tyle fantastycznych wydarzeń, co rzeczywistość i faktyczna rola, jaką w swej placówce służbowej w Waszyngtonie odegrał w czasie wielkiej wojny niemiecki ataché wojskowy von Papen. Kapitalnych pod tym względem rewelacji, dostarcza książka b. niemieckiego konsula generalnego w Nowym Jorku H. P. Falckego, która pt. „Przed wystąpieniem Ameryki w wojnie światowej” odsłoniła w całej swej jaskrawości sylwetkę obecnego sternika navy państwowej Niemiec.

Von Papen był niewątpliwie zdolnym i ruchliwym oficerem. W roku 1915 gdy się okazało, że Ameryka dostarcza sprzymierzonym materiałom wojennym ówczesny kapitan von Papen otrzymał polecenie stworzenia organizacji, której sabotażem starała się przeszkodzić lub opóźnić produkcję broni i zapasów amunicyjnych. Funkcjonariusze Papena przeprowadzili szereg terrorystycznych zamachów na węzły kolejowe, transporty okrętowe z amunicją, wysadzili w powietrze most Vanceboro, oraz organizowali strajki w wytwórniach przemysłu wojennego, zakładach zaopatrzenia żywnościowego itd. Rząd amerykański odkrył rychło nici porozumienia, łączące zamachowców z ekspozyturą niemieckiego sztabu generalnego w Waszyngtonie i drugim równorzędnym biurom w Nowym Jorku. Dlatego Lansing na podstawie raportu szefa Secret Service w niezwykle ostro sformułowanej nocy, zażądał od ówczesnego niemieckiego ambasadora hr. Bernstorffa poczynienia odpowiednich kroków u rządu Rzeszy, celem natychmiastowego odwołania obu wojskowych pełnomocników, którym „udowodniono utrzymanie stosunków z dwuznacznymi osobnikami podejrzanymi o targnięcie się na ustawy Stanów.” Bezpośrednio po tej nocy sekretarza stanu Lansinga, nadeszła z Berlina wiadomość odwołująca obu atache, wojskowego i marynarki, pod warunkiem, że departament stanu wyjedna u mocarstw, znajdujących się z Niemcami w stanie wojny,

zupelnie bezpieczny przejazd do ojczyzny.

Departament stanu w Waszyngtonie po skomunikowaniu się z rządem i admiralicją brytyjską zapewnił nienaruszalność osoby von Papena, który istotnie w połowie stycznia 1916 odpłynął okrętem pasażerskim „D. Falmouth” do Europy. W drodze okręt ten zrewidowany został przez angielski torpedowiec a oficer marynarki angielskiej znalazł w bagażu niemieckiego ataché odcinki czeków sum wypłaconych przez Papena jego agentem pracującym w Stanach. Materjały te przesłane rządowi amerykańskiemu wywołały niebywale oburzenie. Von Papen był człowiekiem niezwykle gruntownym i sumiennym. 126 odcinków czekowych z numerami, datami, nazwiskami odbiorców i częściowo z oznaczeniem celu i charakteru wypłaty, zabrał ze sobą, ażeby wyliczyć się wobec swej władzy. Nie przypuszczał biedaczek, że nienaruszalność zagwarantowana mu przez rząd waszyngtoński dotyczyła tylko jego osoby a nie jego bagażu. W ten sposób Amerykanie dostali w swoje ręce prawie kompletną sieć organizacyjną niemieckiej działalności szpiegowsko-dywersyjnej, z którą rozprawili się w stosunkowo krótkim czasie. Polityczne następstwa nie dały na siebie długo czekać. **Jeżeli co przyspieszyło decyzję Wilsona wzięcia udziału w wojnie, to poręczne miejsce zajmuje afery majora von Papena i jego pomocników.**

Papen należy do szczególnych pechowców. Nietylko w kole podziemnej Nowego Jorku zgubił swą tekę z dokumentami, który po raz pierwszy naprowadziły policję polityczną na ślad

chlubnej działalności atache wojskowego, nietylko pozwolił sobie odebrać wspomniane już wyżej odcinki czekowe, lecz po powrocie do ojczyzny, mianowany majorem i nagrodzony orderem czerwonego orla i przydzielony do dowództwa grupy operującej w Palestynie w okręgu Nazareth, pozostawia w swej kwaterze stos listów i protokółów, jakoteż innych dokumentów tajnej natury wojskowej, które znowu wpadły Anglikom w ręce. **W czasie panicznego opróżnienia Nazareth, zagrożonego przez angielską kawalerję, von Papen, szef sztabu grupy, zdołał zaledwie w**

ostatniej chwili uciec samochodem i to w niekompletnym... umundurowaniu.

Czy te wszystkie przesłanki odegrały rolę przy nominacji Papena na kanclerza Rzeszy nie wiadomo. Niemcy mają krótką pamięć i nie liczą się zupełnie z cudzą umysłowością lub poglądami. Von Papen jako oficer wypełnił swój obowiązek i to zdaje się w oczach czarnego gabinetu gen. Schleichera, zakulisowego i faktycznego dyktatora w republice niemieckiej zakwalifikowało go do tej wysokiej godności. Ze **Papen jest tylko fasadą, dającą nazwę dla rządu, który jest właściwie rządem Schleichera**, zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości dla każdego, kto od lat obserwuje stopniowe fazy rozwojowe wpływów kamaryli generalskiej. Deklaracje programowe nowego rządu tchną pustą frazeologią o regeneracji (odrodzeniu) narodowej, opartej na wzmocnieniu kultury chrześcijańskiej, walce z bolszewizmem kulturalnym, ugruntowaniu podstaw etycznych życia społecznego, a w rzeczywistości jak się wyraził przywódca katolickiego centrum ks. prałat Kaas, są to wyświechtane hasła ubrane w chrześcijańską etykietę, za któremi kiepskie żarty rozkiełnanych generałów, wyciskają swe niesamowite piętno. **Igar.**

## Sanacja przeciw autonomji śląskiej.

Obwinia ją o to „Kurjer Śląski”, pisząc, że sanacja czyni wszystko, co może, aby zniesiono autonomję śląską. Posłowie sanacyjni na sejm Śląski pp. Kapuściński, Witczak, dr. Dąbrowski, sen. dr. Pawelec i szereg innych „polityków” sanacyjnych wysłali do władz centralnych w Warszawie memoriał, w którym domagali się zniesienia autonomji.

Akcja ta cieszy się podobno wielkiem powodzeniem wśród organizacji sanacyjnych tej miary, co **Związek Strzelecki, Związek Legionistów, „Ognisko”** itp. organizacje, na których czele stoją w większości **elementy nieśląskie**. W tych to kołach podsuwa się myśl, by dzień **19 czerwca br.** — datę uroczystego jubileuszu 10-lecia rocznicy połączenia Górnego Śląska z Polską — wykorzystać jako **demonstrację przeciwko au-**

tonomji śląskiej. Autorzy tego pomysłu spekulują sprytnie, że w radosnym rozgwarze zapalu patriotycznego tego uroczystego dnia łatwiej uda się „przemycić” jakąś rezolucję w tej sprawie, którą potem wyzyska się nazawą tam, gdzie będzie tego potrzeba, jako stanowcze żądanie ludu górnośląskiego”.

Niezawisła prasa śląska nawołuje wobec tego do czujności i odporu. My zapytujemy, czy w momencie, kiedy perła polska, ziemia śląska wije się w gospodarczych konwulsjach — czas na sianie nowych fermentów rozdrożeń i przesilen. Ale sanacja widzi tylko siebie. Nie udało jej się zdobyć większości na Śląsku autonomicznym — może powiedzie się to, gdy centralizm warszawski będzie miał tam więcej do gadań.

## Dramat na pokładzie parowca.

Pasażer „na gapę” wrzucony do morza i uratowany.

Paryż, w czerwcu.

Prasa podaje sensacyjne szczegóły o dramacie, jaki rozegrał się na pokładzie greckiego statku handlowego „Sappho” i który tylko dzięki przypadkowi nie skończył się tragicznie.

26-letni Jerzy Makrowicz pozostawał

dłuższy czas bez pracy. Nie mając środków do życia, chciał się udać do Oran do krewnego. W tym celu wkradł się na pokład parowca „Sappho” i ukrył się w dolnych składnicach okrętu między towarami. Po 4 dniach, kiedy statek był na wysokości wybrzeża Algieru,

głód wypędził jadącego na gapę z kryjówek. Kapitan okrętu wpadł w szalony gniew. Oficerowie rzucili się na nieszczęśliwego pasażera i w okrutny sposób go skatowali. Kucharz rzucił się na skatowanego z nożem i chciał go zabić. Ofiara bestjalstwa uniknęła śmierci tylko dzięki temu, że marynarze wrzucili ją do morza.

Makrowicz był dobrym pływakiem, utrzymał się więc na powierzchni morza. Chcąc go zgładzić, wykonał kapitan okrętem manewr, który miał walczącego z falami wciągnąć w wir śruby okrętowej. Manewr się jednak nie udał. Dziwaczny manewr okrętu na morzu został zauważony przez strażnika latarni morskiej na Cap de Garde, od którego okręt był w danej chwili oddalony około 10 kilometrów. Latarnik wziął więc do ręki lunetę i dostrzegł przez nią pływającego ku wybrzeżu Makrowicza. W tej chwili zrozumiał manewr okrętu i polecił pomocnikowi swojemu wyjechać motorówką ofierze zbrodni na pomoc. Po godzinie Makrowicz był uratowany. Brutalnemu kapitanowi okrętu „Sappho” wytoczono proces.

## Wielki pożar w berlińskim Luna-Parku

Krótko po północy wybuchł nagle pożar w największym na świecie Luna-parku w Berlinie. Opuszczający restaurację Luna-parku kelnerzy zauważyli w jednej z hal widowiskowych wybuchające płomienie. W ciągu kilku minut ogień przerzucił się na inne budynki, oraz na budy płócienne z atrakcjami.

Do Lunaparku przybyło osiem oddziałów zaalarmowanej straży ogniowej. Strażacy założyli 16 węzów gumo-

wych i przystąpili do akcji. Udało im się ocalić kolejkę górską. Dużo budynków spłonęło, nie wyłączając wieży, w której pozostał tylko żelazny szkielet. Wieża grozi lada chwila runięciem.

Dogaszanie pożaru trwało do godziny 7 rano. Szkody, spowodowane przez pożar, trudno narazie określić. Bądź co bądź są olbrzymie. Większość przedsiębiorstw utraciła cały swój dobytek.

Luna-park nadal pozostanie czynny.

## Potworna zbrodnia 13 letniego chłopaka.

Potwornej zbrodni dokonał 13-letni chłopak w Metz we Francji. W zakładzie dla sierot zamiatał kurytarz 13-letni Rene Klock wraz z swoim kolegą, 9-letnim chłopakiem Alfonsem Georsem, kaleką, nie władającym nogami.

W czasie zamiatania George poprosił swego kolegę, aby mu przyniósł bluzkę z szatni. To doprowadziło Klocka do wściekłości. Chwył on bezbronnego George'a pod pachy i zawiózł go do śmieciarki. Tam otworzył pokrywę i

wepchnął chłopaka do głębokiego dołu, nakrył otwór pokrywą. Potem wrócił do swojej pracy.

Dopiero na drugi dzień zaczęto poszukiwać małego George'a i znaleziono w końcu jego trupa w śmieciarce. Mały zbrodniarz tłumaczy się tem, że wtrącił George'a do śmieciarki przypadkowo i nie mógł go potem stamtąd wydobyć. Władze policyjne rozpoczęły śledztwo.

## Drobne wiadomości.

**Warszawa.** (PAT) Rektorem politechniki na rok akademicki 1932/33 wybrany został profesor zwyczajny budowy maszyn i turbin parowych prof. Wiesław Chrzanowski.

**Warszawa, 13. 6.** (PAT) Na cmentarzu powązkowskim odbył się pogrzeb s. p. Marji Łukasiewiczowej, żony pośta Rzplitej w Wiedniu.

**Addis Abeba, 14. 6.** (PAT) Zatrzymano i aresztowano tu byłego króla Abisynji Jassu, który kilka tygodni temu zbiegł z więzienia, gdzie pozostawał już od lat 17.

# Z Wielkopolski i Pomorza

## Z Kujaw Zachodnich.

### Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski z dnia 15 na 16 bm. ma dr. Jackowski, Solankowa 23.

Dyżur apteczny w bieżącym tygodniu od 13 do 19 bm. pełni „Apteka pod Krzyżem” ulica Paderuskiego.

Repertuar kin. Pałac wyświetla wspaniały film wojenny p. t. „Eskadra orłów”.

Na targu w Inowrocławiu płacono: za masło 1,20 zł, jajka 1,20 zł, cebula 10 gr, ogórki 60 gr, szparagi 60 gr, agrest 25 gr, galarepa 20 gr, marchew 20 gr, czereśnie 70 gr, truskawki 1,40 zł, rabarber 10 gr, buraki 10 gr, rzodkiewka 10 gr, pietruszka 40 gr.

**Szukajcie chłopca.** Dnia 8. bm. wyszedł z domu rodziców 10-letni Leon Kosmowski, zamieszkały w Inowrocławiu przy ul. Miłyńskiej nr. 50. Chłopiec był ubrany w jasne ubranko i bez butów, włosy ma ciemne, a oczy szare. Dotychczas niema o nim żadnych wieści. Ktoby wiedział o miejscu pobytu zaginionego chłopca, proszony jest o doniesienie o tem stroskanym rodzicom.

**Komunikat Związku Inwalidów Cywilnych w Inowrocławiu.** Z powodu ujawnienia nadużyć sekretarza objął p. Mroczkowski Józef w Inowrocławiu przy ul. św. Ducha 43.

**Z teatru zdrojowego.** Nareszcie Inowrocław ma swoją świątynię Melpomeny — Teatr Zdrojowy. W niedzielę 12. bm. odbyło się inauguracyjne przedstawienie wspaniałej krotkowieli Mazura p. t. „Ulani księcia Józefa”. Artysty bydgoscy wywiązali się ze swych zadań celująco. Prawdziwy tryumf święcili: dyr. Stoma w roli plk. Zaremby, Dowmunt, Oleđzki, a z pań Morozowiczowa, Czechowska, Maasówna itd. Batutę sprawnie dźwierzł Lech Bursa, a tańce i ewolucje baletu układu Morawskiego przypadły do gustu publiczności inowrocławskiej. Szkoda, że publiczność nie dopisała. W czwartek, 16. bm. odegrana zostanie wspaniała operetka „Wiktoria i jej huzar”. Rolę tytułową odtworzy M. Grabowska. Przedsprzedaż biletów u Knasta.

**Zawody piłkarskie.** W niedzielę 12. bm. odbyły się zawody piłkarskie pomiędzy „Goplanją” Inowrocław a „Gwiazdą” Bydgoszcz, które zakończyły się zwycięstwem Kujawiaków w stosunku 3:1. Zawody te nie należały do najlepszych. Oba zespoły grały nerwowo i ostro, strojąc techniczną pozostawiając na drugim planie. „Goplanja” przewyższała swego przeciwnika. „Gwiazda” była lepsza technicznie. Sędzia dobry. Widzów mało.

**Kradzież mieszkaniowa.** Nieznani sprawcy skradli z mieszkania kpt. emer. Zablockiego przy ul. Solankowej różną garderobę i zegarek męski, ogólnej wartości 600 zł.

**Tajemniczy strzał.** W niedzielę dnia 12. bm. około godz. 21 do pociągu osobowego zdążającego z Bydgoszczy do Inowrocławia padł strzał rewolwerowy. Kula trafiła w okno wagonu II. klasy, w którym na szczęście nie było ani jednego pasażera. Dochodzenia w celu ujęcia sprawcy są prowadzone z niezwykłą energią.

### 3 klm. marsz w maskach przeciwgazowych.

Z okazji zakończenia „Tygodnia L. O. P. P.” odbył się w Inowrocławiu marsz w maskach przeciwgazowych.

Udział drużyn w zawodach był bardzo liczny. Trasa marszu prowadziła następującym etapem: ze Strzelnicy Bractwa Kurkowego przez Kołaczek, Zbychora, Pałkoską, Jakoba, Król. Jadwigi, Solankową Kołaczek z powrotem do Strzelnicy.

Jako pierwsza do mety przybyła drużyna 59 p. p. uzyskując 555 pkt.

**SOLEC. Święto Pieśni.** Staraniem 7-klasowych szkół powszechnych w Solcu Kujawskim i Fordonie odbędzie się w niedzielę, 19. bm. o godz. 4 po poł. w hotelu Wielkopolskim w Solcu Kujawskim „Święto Pieśni”. Czysty zysk przeznaczony jest na zakup podręczników szkolnych dla biednych dzieci.

**KORONOWO.** Związek Pracowników Kupaieckich zawiadamia, iż urządza wycieczkę do Gdyni na początku lipca. Zgłoszenia przyjmuje p. L. Jarzyna (ul. Sobieskiego 12), który również udziela wszelkich informacji. Ze względu na to, że ilość miejsc jest ograniczona, uprasza się o wcześniejsze zgłoszenia. Nadmieniamy, iż w wycieczce mogą brać udział również goście. Więc kto chce zwiedzić Gdynię i polskie morze, niech się zgłosi. Warunki bardzo dogodne.

**GĘBICE.** Inwalidzi wojenni mieli nadzwyczajne walne zebranie. Chodziło o uporządkowanie spraw wewnętrznych w organizacji. Pod przewodnictwem delegatów z Mogilna: Fabiszaka i Sojki, wybrano nowy zarząd, do którego weszli: prezes Drelak, zastępca Kubasik, sekretarz Pawłowski i skarbnik Grześkowiak.

### 30.862 mieszkańców.

Z ostatniej statystyki ludności dowiadujemy się, że miasto Inowrocław liczy obecnie 30.862 mieszkańców obojga płci. W tem jest 30.045 osób mówiących po polsku, a 817 obcemi językami.

W powiecie inowrocławskim żyje 52.476 mieszkańców obojga płci, z czego mówiących językiem obcemi 7.797.

## „Dni Chopinowskie” w Inowrocławiu.

Przy współudziale przedstawicieli władz państwowych i miejskich, oraz nauczycielstwa odbyło się konstytucyjne zebranie komitetu „Dni Chopinowskich” w Inowrocławiu.

Obradom przewodniczył prezydent Jankowski, który zaznajomił zebranych z celem „Dni Chopinowskich”.

Po przeczytaniu przez sekretarza Janowczyka statutu, na propozycję prezydenta Jankowskiego, prezesem komitetu „Dni Chopinowskich” wybrano długoletniego działacza społecznego na niwie śpiewaczej Męclewskiego, wiceprezesami: prof. Sobieskiego i prof. Soję, sekretarzem red. Pawlickiego, a pozątem jako członkowie

### Przedzlot S. M. P. w Glinnie Wielkiem.

W niedzielę 19. bm. Stow. Młodzieży Polskiej w Rojewie i w Glinnie W. urządzają w Glinnie W. przedzlot.

O godz. 10 zbiórka wszystkich organizacyj przy kościele, następnie uroczyste nabożeństwo z kazaniem ks. kan. Fibaka, a potem na łące Weymana odbędą się zawody sportowe. Wieczorem zaś zabawa z niespodziankami.

zarządu weszli: dyr. Mrówczyńska, skarbniczką, insp. Nowakowski, Z. Iwicka, W. Ciesielski, dyr. Iwanowska, kpt. Skupiński i sekr. Janowczyk. Do komisji rewizyjnej powołano: St. Knasta, por. Goszczyńskiego, dyr. Nowaka, prof. Małka i dyr. Nowicką.

Następnie wiceprezydent Juengst w jasnej formie przedstawił sposób urzędowania „Dni Chopinowskich” na co złożył się: akademje, koncerty, odczyty i zbiórki uliczne.

Kujawiacy będą mieli okazję oddać hołd jednemu z największych pieśniarzy — Chopinowi.

## Święto P. W. i W. F. w Janikowie.

Staraniem komitetu P. W. i W. F. na powiat Inowrocław, odbyło się 12. bm. w Janikowie święto powiatowe P. W. i W. F., w którym wzięły udział organizacje z okolicy. Z Inowrocławia przybyli: starosta Wilczek, prezydent Jankowski, ppłk. Mirgałowski i insp. Nowakowski, którzy wraz z drużynami uczestniczyli w uroczystym nabożeństwie odprawionem w kaplicy janikowskiej.

Po wysłuchaniu mszy św. starosta Wilczek odebrał od kom. placu ppor. rez. Bykowskiemu raport i przyjął w otoczeniu uwładz defiladę oddziałów P. W. i W. F. Następnie cukrownia w Janikowie podejmowała w szafasie nad jeziorem gości. Po południu zaś odbyły się zawody strzeleckie i marszowe. Wyniki były zadawalające.

## Wielkie święto 2 pułku szwoleżerów rokitańskich.

### Dekoracja ks. biskupa dr. Okoniewskiego.



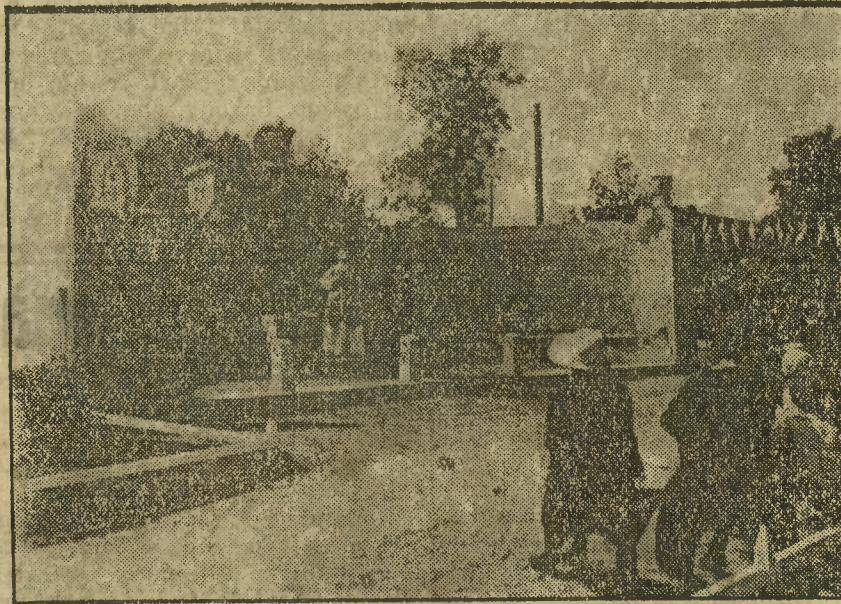
Uroczysty moment dekorowania honorową odznaką 2 p. szwoleżerów ks. biskupa dr. Okoniewskiego.

Dekoracji dokonuje d-ca pułku p. ppłk. Leon Mitkiewicz.

Starogard, 13. 6. Wczoraj i dziś obchodzili tutejszy 2 pułk szwoleżerów rokitańskich uroczyste święto pułkowe. Święto rozpoczęło się wczoraj w obecności licznie przybyłych dygnitarzy, gości i całego pułku mszą św. za poległych pod Rokitną przed pomnikiem poległych w Starogardzie. Po mszy św. odbyła się dekoracja najlepszych szwoleżerów pamiątkowymi sznurami. O godzinie 9 wieczorem odbył się w koszarach apel poległych z odczytaniem nazwisk poległych na polu chwały szwoleżerów. Na apel odpowiadał każdorazowo wachmistrz odnośnego szwadronu: „poległ na polu chwały”. Pamięć poległych uczczono 5-minutową ciszą.

Dziś odbył się dalszy ciąg uroczystości na placu ćwiczeń w Rokocynie pod Starogardem, gdzie ks. biskup dr. Okoniewski odprawił uroczystą mszę św. Po mszy św. nastąpił podniosły moment dekoracji przez pik. p. L. Hitkiewicza honorową odznaką pułku ks. biskupa dr. Okoniewskiego i kilku oficerów legjonowych. Następnie odznaczonych zostało kilkudziesięciu szwoleżerów. Po pięknym, wzniętym przemówieniu ks. biskupa, nastąpiła imponująca defilada. Po południu odbyły się zawody szwoleżerów i podoficerów, na które przybyło bardzo wiele publiczności.

Święto zaszczylił swą obecnością różni wybitni dygnitarze i przedstawiciele władz; m. in. przybył także z Gdańska p. minister Pape.



Pomnik poległych bohaterską śmiercią w szarży pod Rokitną. Pomnik znajduje się na placu koszarowym w Starogardzie.

### Ujście.

Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej rozpatrywano sprawę zaopatrzenia ludności w gaz świetlny. Miasto posiada kontrakt z gazownią w Pile i sprowadza gaz z Niemiec. Obecnie kontrakt ten się kończy i chodzi o nowe postanowienie. Na dobitkę jeszcze ma być gaz oclony w wysokości około 40 gr od 1m<sup>3</sup>. Wobec tego kosztowałby 1 m<sup>3</sup> gazu 90 gr, którego by nikt nie używał. Dotychczas był gaz zwolniony od cła. Miasto samo gazowni budować nie może, a sprowadzanie gazu z Chodzieży kalkuluje się za drogo. Uchwalono wnieść prośbę do ministerstwa o dalsze zwolnienie gazu od cła.

**Samochód w Noteci.** Pewien szofer popisywał się dojeżdżaniem z samochodem na krawężniku Noteci. W pewnym jednak momencie nie zdołał zahamować i wjechał do rzeki, z której sterczała tylko tylna część dachu samochodu. Szofer zdołał wdrapać się na dach. Zrobiło się wielkie zbiegowisko i przy pomocy ludzi i konia wyciągnięto samochód z wody.

**Telegoroczny wielki odpust** przypada w roku bieżącym na niedzielę, 3 lipca. Jak w innych latach tak i w tym roku kursować będą do Ujścia specjalne pociągi.

### Koronowo.

Przedstawienie dzieci szkoły katolickiej odbyło się ubiegłej niedzieli. Program wypełniły deklamacje dziewcząt, śpiew chóru szkolnego pod kierownictwem nauczyciela Świątalskiego, obrazek sceniczny „Złoty sen” i „Baśń Jagienki”. Najmłodsi aktorzy wywiązali się ze swych ról dobrze. Dochód przeznaczono na wyjazd uczennic na kurs harcerski.

Na zebraniu Tow. Przemysłowego uchwalono uroczystości obchodzić 50-lecie istnienia towarzystwa w niedzielę, dnia 18 sierpnia br. i zaprosić towarzystwa z sąsiednich miast.

**Zebranie Tow. Powstańców i Wojaków** odbędzie się w niedzielę 19 czerwca o godz. 13 w sali p. Gollnikowej. Ze względu na wielkie przygotowania do uroczystości obecność wszystkich członków konieczna.

### Pruszcz.

Na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzone zostały zwłoki śp. Anny Ciechańskiej z Bagniewa. Zmarła liczyła przeszło 97 lat.

Pod adresem gminy. Mieszkańcy domagają się powtórnie, aby gmina Pruszcz uporządkowała nareszcie chodnik na ulicy Dworcowej.

### Pakość.

Nowy cmentarz. Parafia pakoska przygotowała już grunt pod nowy cmentarz. Dzięki finansowemu poparciu St. Tretyna, pobudowano już okazałą bramę i ogrodzenie siatkowe.

Pożar wybuchł w mieszkaniu Józefa Kasprowiaka przy ul. Mielińskiej. Ogień powstał z powodu nieostrożności gospodyni. Zaalarmowana straż pożarna zdołała ogień zlokalizować. Straty są dość poważne.

### Łobżenica.

Wspaniałe procesja odbyła się w Górze Klasztornej. Procesję prowadził wizytator misjonarzy Świętej Rodziny z Holandii w otoczeniu 60 kleryków i braciszek.

Tutejsze Bractwo Strzeleckie urządziło 12. bm. strzelanie o godność króla kurkowego. Królem został mistrz piekarski Wojciech Góra, I rycerzem K. Kozłowski, II — dyrektor banku Urbański.

Za zniewagę adwokata Knacha. Na 3 miesiące więzienia został skazany Józef Brzeziński, rymarz z Kunowa, za zniewagę adwokata Knacha, któremu zarzucił oszustwo...

Nie usuwać zaskwestrowanego zboża. Kilku rolników - osadników z okolic Łobżenicy usunęły zboże, zajęte przez komornika sądowego. Skazano ich na więzienie od 7 dni do 3 tygodni — z zawieszeniem kary na dwa lata, uznając okoliczności łagodzące.

### Tragiczny wypadek na jeziorze pod Świekatowem.

Korespondent nasz donosi z powiatu świeckiego:

W sobotę 11 bm. wydarzył się na jeziorze pod Świekatowem niezwykły wypadek. Krytycznego dnia rano udał się wozem w parę koni, syn rolnika Teszki, Walter, z sąsiedniego Świekatówka, do jeziora po wodę. Znajdując się już na brzegu w wodzie, nagle się jeden koń spłoszył, wpadając dalej do wody, pociągając drugiego konia i wóz. Nieszczęście chciało, iż w miejscu tem znajduje się odrazu znaczne pogłębienie, to też oba konie wpadając do głębiny utonęły. Tak samo o mały włos byby utonął i furman, lecz na szczęście sąsiedzi prędko zauważyli zajście i pospieszyli na pomoc. Koni nie zdołano już żywych wydobyć. Oba konie przedstawiały wartość kilkaset złotych.

## Obchód dziesięciolecia „Sokoła” w Warlubiu.

(Od własnego korespondenta „Dzien. Bydg.”.)

Miejscowość Warlubie w powiecie świeckim, położona nad traktem Świecie—Nowe, była w niedzielę 12. bm. świadkiem wspaniałej uroczystości zainicjowanej przez miejscowe gniazdo „Sokoła”.

Doskonała organizacja imprezy, spoczywająca w ręku komitetu z prezesem Żerkowskim i naczelnikiem Różańskim na czele, oraz sprzyjająca pogoda sprawiły, że uroczystość udała się nadspodziewanie.

Rano odbyła się próba ćwiczeń złotych na boisku. Przed południem uformował się pochód. Do pochodu stanęły towarzystwa miejscowe i z Komórka oraz gniazda sokole z Warlubia, Świecia, Nowego, Przechowa i Jezewa. Pochód, nad którym lopotą 9 sztandarów, przy dźwiękach orkiestry (Jagły), udał się do kościoła parafialnego na nabożeństwo, które odprawił ks. prob. Kurowski w intencji Sokolstwa, wygłaszając okolicznościowe kazanie. Nabożeństwo upięknił chór mieszany, pod batutą Pozorskiego.

Po defiladzie w sali Wesółskiego odbyło się uroczyste zebranie. Zebranie zajął prezes gniazda Żerkowski, witając przybyłych. Sprawozdanie zarządu z 30-letniej pracy gniazda poprzedziło przemówienie druha Szubrycha z Grudziądza imieniem Przewodnictwa Dzielnicy Pomorskiej, prezesa Domachowskiego ze Świecia, ks. prob. Kurowskiego, Jażdżewskiego z Nowego i Kleina ze Świecia. Prezes okręgu XI Domachowski przypiął wstęgę pamiątkową zaopatrzoną odpowiednim napisem ofiarowaną przez członkinie Sokola w Warlubiu, poczem nastąpiło rozdanie dyplomów uznania i listów pochwalnych za wytrwałą i owocną pracę w miejscowym gnieździe.

Dyplomy otrzymali: Marja Różańska, Pokrowski Władysław, Bączynski Józef, Żerkowski Roman, Różański Roman, Jeszke Leon, Kieszkowski Maksymilian.

Listy pochwalne otrzymali: Różańska Marja, Kotowska Klara, Smarżówna Małgorzata, Ró-

żański Roman, Jeszke Leon, Kieszkowski M., Jeszke Feliks i Antoni, Sworowski Ignacy, Roliński Stanisław, Kosecki Edmund, Rżoska Jan i Gołbiewski Jan. Odśpiewaniem „Roty” zakończyło zebranie.

W parku Kmiecia spożyto wspólny obiad z kuchni polowej.

Szczerze uznanie należy się posiadaczeliowi ziemskiemu Kmieciowi, za bezinteresowne odstąpienie obszernego ogrodu i parku dla całodniowych imprez „Sokoła”. Popołudniowy program był urozmaicony; ogólnie podobały się występy zlotowe, młodzieży męskiej i druhow, oraz druhen.

## Grudziądz.

**Apteka dyżurna:** „Pod Lwem” ul. Pańska. **Kino Apollo:** „Na dworze króla Artura”. **Kino Gryf:** „Waterloo”.

**Kino Orzeł:** „Zwycięska horda” i „Na fali życia”.

**Towarzystwo śpiewu „Echo”** urządza w niedzielę 19. bm. zabawę w cieniście ogrodzie „Czerwonej Oberży” w Dragaczu po drugiej stronie Wisły.

**Gdzie lepiej, w Ameryce czy w Europie?** Członków Tow. Kupców Samodzielnich, których interesuje kryzys w Stanach Zjednoczo-

## Radny miejski, który pobiera znaczne kwoty za rewizje, nie może płacić swych zobowiązań wobec Magistratu.

Magistrat grudziądzki jest naprawdę w trudnościach finansowych, bo się zaangażował w sprawie doraźnego zasiłku dla bezrobotnych. Takie same kłopoty ma Magistrat, gdy idzie o wypłatę pensji dla urzędników miejskich. Lecz, gdy idzie o wypłacenie znacznych sum za rewizje ksiąg, jak to miało miejsce w roku ubiegłym, gdzie przeszło 10.000 zł wypłacono jednemu tylko rzeczoznawcy — za rewizję ksiąg

nych i jakie są widoki nawiązania z Ameryką stosunków gospodarczych, zaprasza się na zebranie do „Piwiarni Okocimskiej” dziś w środę, o godz. 20. Inż. Dziedziul będzie miał wykład o swej podróży do Stanów Zjednoczonych.

**Kradzież:** Alfons Kosiński z ul. Gelbudzkiej zgłosił kradzież ubrań i bielizny. Bernard Mrozek z ul. św. Wojciecha również został w ten sposób okradziony. Z samochodu ciężarowego jadącego w kierunku Tczewa skradziono 3 kosze wiśni. Robertowi Englowi skradziono rower na plaży w Rudniku.

zakładów miejskich, to pieniądze się znalazły! Ten pan umie brać, lecz nie chce płacić swych należności w szpitalu miejskim a jest ich tam około 200 zł. Nawet pozwolił przeprowadzić u siebie bezowocną egzekucję!

Radny, który nie dba o dobro miasta, a raczej miasto wyszukuje dla swych osobistych celów, nie powinien być radnym.

## „Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy” zakończył swój sezon.

Po ukończeniu zimowego cyklu wykładów oraz kursa języka polskiego zwołał „Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy” swych członków 10. bm. na zebranie, aby, zrobić pogląd na dokonane prace.

Zebraniu przewodniczył prezes Albin Nowicki. Obszerne sprawozdanie złożył wiceprezes Stefan Wodwud, uwypuklając ogrom prac dokonanych. Skarbnik Waclaw Gańca wykazał oszczędną i roztropną gospodarkę. Mimo że odbyto w ubiegłym sezonie aż 34 akademje, z których korzystało przeszło 18 tysięcy ludzi i prowadzono kurs języka polskiego, wynosili rozchody tylko 300 zł. Nie korzystano z żadnych subwencji. Dla porównania przytaczamy, co inne miasta dały na rzecz Ch. U. R.: Warszawa 5.000 zł, Łódź 4.000 zł, Częstochowa 4.000 złotych, Wilno 2.750 zł, Grodno 1.000 zł, Zduńska Wola 550 zł, Łomża 300 zł. Widocznie mia-

sta te zrozumiały, że prócz troski o pracę dla bezrobotnych ciąży na nich równocześnie obowiązek dbania o dostarczenie rzeszom robotniczym stawy duchowej. Jak wobec powyższych cyfr ubożuchno przedstawia się wysiłek pod tym względem magistratu grudziądzkiego!

Przyjęto kilku nowych członków wspierających. W czasie letnich wakacji Ch. U. R. zorganizuje wycieczki krajoznawcze i to: do Niedźwiedzia, do Gródka i Zuru, do Radzyna i Rogoźna.

Na zjeździe przedstawiciele wszystkich 22 placówek Ch. U. R. z całej Polski, jaki odbędzie się 12. bm., placówkę grudziądzką reprezentować będą: prezes A. Nowicki, sekretarz St. Kunz i skarbnik W. Gańca.

Nowy sezon wykładowy rozpocznie się uroczystą akademią inauguracyjną we wtorek, dnia 20 września br. w gmachu teatru.

Przed rozpoczęciem sezonu wykładowego zostanie utworzone przy Ch. U. R. Koło Prelegentów, które ustali zgóry dziedzinę, tematy, terminy i prelegentów dla całego cyklu zimowego. Tak więc mimo wakacji ruchliwy zarząd Ch. U. R. przygotowuje teraz już teren dla swej przyszłej pracy.

## Świecie.

**Zebranie rady miejskiej** przy udziale 23 radnych zajął przewodniczący p. Śliwa. Przyjęto do wiadomości protokół komisji rewizyjnych przedsiębiorstw miejskich za kwiecień. Burmistrz p. Kostka wprowadził w urząd nowego radnego p. Neumanna w miejsce ustępującego ks. dziekana Konitzera. Zatwierdzono sprawę zamiany pożyczki budowlanej na długoterminową. Dodatek kom. do podatku dochodowego uchwalono pobierać w wysokości stawek, projektowanych w budżecie. Dalej uchwalono subwencję dla Stacji Opieki nad matką i dzieckiem w kwocie 1000 zł. Zgodzono się jednogłośnie na rozbudowę koszar. Jako członka magistratu wybrano większością głosów radnego Możuchowskiego.

**Zebranie konstytucyjne Stow. Robotników Katolickich** odbyło się pod przewodnictwem prezesa Akcji Katolickiej prof. Zielińskiego. Do zarządu wybrano pp. Kujaczyńskiego, Ciemnickiego, Boguna, Rybickiego i Teszkę. Wiceprezes Akcji Katolickiej p. Kotlenga referuje projekt statutu kasy pośmiertnej, który został przez zgromadzonych jednogłośnie przyjęty. Odśpiewaniem „Kto się w opiekę” zakończono zebranie.

sci, przyczem prezydium, wydział administracyjny, drogowy i ruchu przejdą do Torunia, zaś wydział mechaniczny, zasobów i taryfowy do Bydgoszczy.

## Chelmża.

**Ślub.** Pobłogosławiony został związek małżeński między p. Zakrzewskim a panną Kałamarską, córką urzędnika kolejowego z Chelmży. Młodej Parze „Szczęść Boże”.

**Koniec roku szkolnego w naszych szkołach** nastąpi 24 czerwca br. W dniu tym odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym, celebrowane przez ks. prof. dr. Smoczyńskiego.

**Egzaminy ustne w państw. gimnazjum humanistycznym.** Dyrekcja państw. gimnazjum humanistycznego zawiadamia, że egzaminy wstępne od klasy II. do VIII. odbędą się w dniach 25, 27 i 28 czerwca br. od godziny 8 według planu wywieszzonego na tablicy ogłoszeń. Dyrekcja gimnazjum usilnie zabiega o stworzenie w Chelmży bursy gimnazjalnej.

**Parafialny komitet dla spraw bezrobocia** rozwiązał się. Bezrobotni zatrudnieni są przy pracach doraźnych.

**Wycieczka Młodych Polek.** Młode Polki z prezeską dyr. Rydlewską na czele urządziły wycieczkę autobusem do Niedźwiedzia i Warbrzeźna. W Niedźwiedziu zwiedziły muzeum.

**Goście w Wejherowa.** Słuchacze seminarjum męskiego z Wejherowa w przejeździe do Torunia i Poznania oglądali zabytki Chelmży.

## Śmierć na słupie telegraficznym.

Monter telegraficzny Wacław Stanecki z Białek, który pracował nad naprawą przewodów telegraficznych, dostał nagle, gdy znajdował się na słupie telegraficznym, ataku serca. Stanecki spadł na ziemię i poniósł śmierć na miejscu.

## Pilotka samobójczyni.



Sławna pilotka niemiecka Lena Bernstein, która sama jedna chciała dokonać przelotu nad Afryką i dotarła już do miasta Biskra w Algierze, popełniła obecnie samobójstwo. Mianowicie pod Biskrą samolot jej rozbił się doszczętnie. Ona wprawdzie ocalała, ale z depresji po tej katastrofie odebrała sobie życie.

## „Wianki” w Chelmnie.

Z inicjatywy klubu kajakowego „Rusałka” w Chelmnie czyni się żywe przygotowania do tegorocznego obchodu „wianków” świętojańskich. Zarząd klubu „Rusałka” zaprosił na konferencję prezesów wszystkich miejscowych organizacji sportu wodnego. Na konferencji omówiono program obchodu wianków, wybrano komitet honorowy i komitet wykonawczy.

W ubiegłym roku obchód wianków urządził poraz pierwszy klub kajakowy „Rusałka” na własną rękę przy poparciu starosty Ossowskiego, burmistrza Zawadzkiego, plk. Müllera, por. Jelniewicza i tow. śpiewu „Harmonia”. W imprezie brało udział około 6000 osób. Należy się więc spodziewać, że tegoroczne „wianki” wypadną jeszcze okazalej i wspanialej. Czysty zysk z tej imprezy przeznaczony zostanie na bezrobotnych.

## Pożar w Suchatówce.

U osadnika Emila Beckera w Suchatówce wybuchł pożar, który strawił cały budynek mieszkalny. Pożar powstał od iskier z pieca do pieczenia chleba.

Straty wynoszą 2000 zł.

## W Welnie pod Rogoźnem znalazł śmierć...

W rzecze Welnie utopił się 20-letni mieszkaniec wsi Lipy Stanisław Jackowski. W ostatnich czasach zdradzał on objawy choroby umysłowej i być może, że to było przyczyną tragicznej śmierci Jackowskiego. Zwłoki wyłowiono i wydano rodzinie.

## Okradzenie mleczarni w Murowanej Goślinie.

Ostatniej nocy dokonano w Murowanej Goślinie zuchwałego włamania do Mleczarni Spółkowej. Złoczyńcy, którzy najprawdopodobniej przyjechali na „występ” z innej miejscowości, rozpruli ogniową kasę t. zw. rakiem i zrabowali 1468 zł gotówki oraz 4 weksle na ogólną sumę 803 zł.

## Szamotyły zaprowadziły podatek od sztydów.

Ogłoszono statut o poborze na rzecz gminy Szamotyły podatku od sztydów firmowych, godeł i wszelkich napisów reklamowych. Najmniejszy sztydzik półmetrowy kosztuje 5 zł, większy 12—24 zł podatku, szafka i lampy reklamowe 12 zł. Skutek będzie ten, że wszystkie napisy poznikają. W Bydgoszczy mieliśmy już taki podatek. Okazał się on nierealny, więc go zniesiono.

## Groźny pożar w Mikstacie.

Z nieustalonych dotąd powodów wybuchł pożar w Mikstacie, pow. kępińskiego. Spłonął młyn parowy, elektrownia i tartak Jana Strzelca. Straty sięgają 200.000 zł.

## Chojnice.

Z Towarzystwa Ludowego. W sali hotelu Centralnego odbyło się miesięczne zebranie Towarzystwa Ludowego pod przewodnictwem prezesa Redlarskiego. Prof. Sankiewicz wygłosił referat na temat: „Stosunek narodu polskiego do religii katolickiej”. Za spokój duszy śp. Połaskowej zmówiono modlitwę. Nastąpiło potem otwarcie nowej biblioteki. Na zjazd do Tczewa wybrano jako delegatów: Redlarskiego i Wiśniewskiego. Uchwalono także urządzić wycieczkę do Mylhofu. Protestowano energicznie przeciwko rozpowszechnianiu „Tajnych Detektywów”. „Dziennik Pomorski” przestał być organem Towarzystwa Ludowego.

# KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 15 czerwca 1932 roku.

## KALENDARZYK

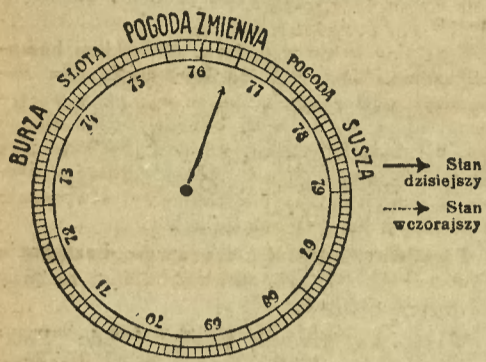
Dziś: Wita i Modesta mecz.  
Jutro: Benona, Franciszka R.  
Wschód słońca: godz. 3.36.  
Zachód słońca: godz. 20.25.

## Stan pogody.

Zachmurzenie duże, miejscami przepadywały deszcze. Obszar niepogody rozszerza się. Nad Warszawą przeszła burza.

O godz. 10 rano notowano w Bydgoszczy 21 stopni ciepła.

Słabe wiatry z kierunków północnych.



Stan barometru bez zmiany.

## DYŻURY APTEK:

Od 13. VI. — 19. VI.:

- 1) Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, tel. 994;
- 2) Apteka pod Lwem, Okole-Grunwaldzka 37, tel. 191.

**MUZEUM MIEJSKIE** przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14. Obecnie wystawa obrazów i rysunków „Szczepu Szukalszczyków herbu „Rogate Serce” z Krakowa.

— **Biblioteka Tow. Przyjaciół Francji** otwarta w poniedziałki i czwartki od 6—7, ul. Cieszkowskiego 3.

**Biblioteka Francuska „T-wa Alliance Française”,** w Gimn. Kopernika, otwarta codziennie od godz. 6—8 wiecz.

## TEATR MIEJSKI.

W środę przepiękna operetka Falla „MADAME POMPADOUR”.

W czwartek „AURELCIU „NIE RÓB TEGO” komedia Łopalewskiego, która licznie ściga zwolenników humoru. Znizki ważne.

„Madame Pompadour” w ogrodzie Patzera.

W niedzielę, 19. bm. pełny zespół operetkowy wystąpi na wolnym powietrzu w ogrodzie Patzera, dając malowniczą operetkę „MADAME POMPADOUR”, w pięknych stylowych kostiumach. Bilety wcześniej nabywać można w kasie Teatru Miejskiego. W dniu przedstawienia w kasie ogrodu Patzera od godz. 5 po południu.

## Na marginesie.

Piszą nam: Wczorajsze uwagi p. Heleny Włodzimierskiej były bardzo przekonujące. Rzeczywiście dla marnych 5 złotych niewarto że służącej zrobił sobie wroga. A wypowiadać jej niema co. Dziś ci tylko trzymają sług, którzy muszą, którzy bez niej na żaden sposób obyć się nie mogą, która im się — że tak powiem — z pewnych względów oplaca.

Chodzi jednak o co innego. Niech te panie, które obecnie przyjmują dziewczynę, nie dają już dawnych zasług. Niech proponują dziewczynie odpowiednio niższą płacę, powołując się bez ceremonii na to, że czasy ciężkie, że mężowi obcięto pobory itd. Każda dziewczyna się zgodzi, bo dziś o miejsce bardzo trudno.

Płacę 50 zł dla dziewczyny uważam za wygórowaną, a przynajmniej nieproporcjonalną do tego, co średnio sytuowana gospodyni może na ten sam cel (toalety, rozrywki itd.) dla siebie wydać.

Jestem przekonana, że gdyby nie te wygórowane płace i świadczenia społeczne (Kasa Chorych i znaczki inwalidzkie) to dwa razy tyle rodzin trzymałoby sługi, dwa razy tyle dziewcząt miałooby zajęcia zamiast włóczyć się po ulicy. Bo utrzymanie dziewczyny nie daje się tak bardzo we znaki. Przy liczniejszej rodzinie znajdzie się zawsze i dla niej jedzenie. Ale gdy przyjdzie na pierwszego wyłoży 50 zł za usługi, 10 zł Kasy Chorych i 5 zł znaczki inwalidzkie — taki gotówkowy wydatek boli, i nie każdy może się na niego zdobyć.

Przeprowadzić zatem redukcję plac, ale stopniowo, poczynając od nowo przyjmowanych sług, a starych zasiedziały nie ruszać. Zostawić im dotychczasowe pobory, aby nie było kwasów i zniechęcenia.

Ludwika Marszczyńska.

— **Krzyż na wzgórzu „Bolesława Krzywoustego”** poświęcony będzie we wrześniu. Koło lokalne organizacji Przynależności Kobiet do obrony kraju dzięki serdecznemu ks. kan. Schulzowi za ofiarowane 20 zł na krzyż, który ma stanąć na wzgórzu Bolesława Krzywoustego w Łegniewie. Na tenże cel złożyli pracownicy głównych warsztatów kolejowych 18 zł. Bóg im zapłać!

# Karkołomna jazda motocyklem po stromej ścianie.

(Krótki wywiad z p. Gerd Knosalla).

Bydgoszcz ostatnio ma swoje wielkie sensacje sportowe. Obok pierwszorzędnego turnieju zapasniczego, nie mniejszą sensację budzi w naszym mieście niezwykle odważny motocyklista p. Gerd Knosalla. Rodowity to bydgoszczanin, który po raz pierwszy w Polsce pokazuje nam ścinającą krew w żyłach jazdę ciężkim motocy-

klem po stromej ścianie, wykonując przytem mistrzowskie sztuczki akrobatyczne. Zawrotne, szalone tempo jazdy motocyklisty — dochodzące do 100 km. na godzinę — wywołuje u widzów uczucie dreszczu i przerażenia a zarazem wielkiego podziwu dla śmiałego jeźdźcy. Obok gimnazjum humanistycznego przy ul. Grodzkiej

w specjalnie wybudowanej hali odbywa swą karkołomną jazdę p. Knosalla i — jak się dowiadujemy w ostatniej chwili — już w piątek ma zamiar opuścić Bydgoszcz i udać się do szeregu innych większych miast polskich.

Korzystając z chwilowej przerwy poprosiłem p. Knosallę o krótki wywiad, który mi go chętnie udzielił.

— Jazdę pańska, przyznam się, początkowo uważałem za bardzo lekką zabawkę, rozdmuchaną w sposób amerykański jako „jazdę śmiertelną” po stromej ścianie, teraz jednakże widząc ją na własne oczy, wielkie niebezpieczeństwo Pańskiego przedsięwzięcia staje się dla mnie zupełnie jasnym. To doprawdy igranie z śmiercią.

— O tak. Już kilka osób podczas prób tego rodzaju przypłaciło to życiem. Sam jestem zupełnie pokaleczony, gdyż w ostatnich dniach miałem trzy nieszczęśliwe wypadki, na szczęście nie bardzo poważne.

— Czego właściwie potrzeba do tak ryzykanckiej jazdy?

— Przedewszystkiem uważam, trzeba być dobrym motocyklistą, a pozatem posiadać dużo zimnej krwi, przytomności umysłu i przedewszystkiem szczęście, które jak Pan widzi mi sprzyja.

— Jaką maszyną objeżdża Pan teren?

— Jest to ciężki motocykl „Indian” o 600 ccm.

— Jakie prawa fizyczne umożliwiają Panu tę karkołomną jazdę po stromej ścianie?

— Jedynie działanie siły odśrodkowej. Przez szalone tempo jazdy mogą się utrzymać na stromej ścianie. Ciśnienie przytem jest tak wielkie, iż wynosić może około czterdzieści centnarów.

— Oczywiście, wyobrażam sobie, że to musi być ciśnienie kolosalne. Widz oparty o ścianę czuje tę siłę i śledzi Pańską jazdę z zapartym oddechem.

— Czy jest Pan przynajmniej ubezpieczony na nieszczęśliwy wypadek?

— Niestety, żadne towarzystwo ubezpieczeniowe mnie nie przyjmie.

To w takim razie, dlaczego Pan tyle ryzykuje?

— Proszę Pana Redaktora, dziś publiczności trzeba coś więcej emocjonującego dać, niż za dawnych czasów. Wstęp 50 groszy oczywiście nie jest wysoki, ale pragnę umożliwić zobaczenie tej jazdy szerokim sferom publiczności. Kto zresztą dziś nie ryzykuje?..

Nie mogąc nadziwić się, iż za kilkadziesiąt groszy człowiek może życie swe stawiać na jedną kartę, pożegnałem p. Knosallę.

(ak).

**Przy niedostatecznej funkcji kiszki,** cierpieniach wątroby i dróg żółciowych, otłuszczeniu i artretyzmie, katarze żołądka i jelit, opuchnięciu kiszki grubej, cierpieniach odbyticy, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” szybko usuwa objawy zastoinowe i bóle w podbrzuszu. Żądać w aptekach i drogeriach.

— **Muzeum Miejskie.** W niedzielę w południe nastąpiło w Muzeum Miejskim przy licznych udziałach publiczności otwarcie wystawy obrazów i rysunków Szczepu Szukalszczyków herbu „Rogate Serce” z Krakowa. Wystawa młodego tego zrzeszenia przedstawia się niezwykle bogato i jest interesującym pokazem dorobku członków „Szczepu”, dających z całą pasją młodych swych serc w myśl swego hasła do tworzenia sztuki polskiej. Zwiedzenie wystawy zaleca się bardzo.



## Jeszcze o komunistach przy ulicy Mazowieckiej.

W jaki sposób policja wpadła na ich ślad.

Jak się ze źródeł wiarygodnych dowiadujemy, wykrycie komunistów przy ulicy Mazowieckiej odbyło się w następujący sposób:

W notatkach zasądnego Gadowskiego, które przy nim znalezione, w spisie nazwisk różnych działaczy, była wzmianka o jakimś **wieprzku** przy ulicy Mazowieckiej 8. W dochodzeniach policja stwierdziła, że w domu tym wieprzka żadnego niema, ale jest lokator **Świnka**, który miał już niejednokrotnie na tem tle do czynienia z policją. Poczęto przeto obserwowwać dom i zamieszkałego tam Świnkę. W ubiegłą sobotę popołudniu, wywiadowcy zauważyli, że do domu tego weszło dwóch oso-

bników z paczkami, które wyglądem swym nasuwały podejrzenie, że może się w nich znajdować bibuła komunistyczna. Osobnicy ci nie weszli jednak, jak się spodziewano, do mieszkania Świnki, lecz do **Jaworskich**, przeto nie interesowano się tem narazie więcej. Ale wkrótce potem nadszedł do mieszkania Jaworskich, znany policji **Olszewski**, co już utwierdziło wywiadowców w przekonaniu, że się tam coś odbywa.

Nie spuszczać z oka mieszkania Jaworskich, policja wtargnęła doń o godzinie 7 wieczorem, a dalszy przebieg rewizji i aresztowania podaliśmy już w wczorajszym numerze naszego pisma.

## Udekorowanie „krzyżami zasługi” gorliwych urzędników i działaczy społecznych.

Bydgoszcz, 15 czerwca.

(n) W gmachu starostwa powiatowego dokonał w dniu wczorajszym w godzinach południowych udekorowania wysokimi odznaczeniami 26 obywateli — bydgoski starosta grodzki dr. Bereta.

W przemówieniu swoim, poprzedzającym dekorację, słusznie zaznaczył starosta grodzki, że „mają zasługi nie tylko ci, którzy na polu walki pierś swą wystawiali na kule i bagnety, ale również i ci, którzy w czasie pokoju gorliwie i pożytecznie pracowali dla ojczyzny, dobro społeczne wyżej stawiając niż dobro własne”.

Złote krzyże zasługi otrzymali: dr. Czajkowski — kierownik wydziału chemii w szkole przemysłowej, dyrektor bydgoskiej Izby Handlowo-Przemysłowej **Eugeniusz Wcisło**, prezes Kolejowego Przynależności Wojskowego na okręg dystryktu gdańskiego — **Marjan Welz**, **Ludwik Juszczyk**, starszy inspektor dystryktu poczt — **Stefan Juszczyński** i **St. Linowski** z zarządu budowy kolei Śląsk—Gdynia, ks. prob. **Konopczyński** z parafii św. Józefa i ks. **dziekan Rydzewski**, dyrektor Domu św. Józefa.

Specjalnie wyróżniono gorliwych pracowników kolejowych. Srebrne krzyże zasługi dostali: **Franciszek Kowalkowski**, **Władysław Milchert**; brązowe: **Jan Wulnikowski**, **Fr. Pugęsek**, **Szczepan Pyszka**, **Wacław Koperski** i **Tomasz Gordon**.

W Izbie Kontroli Rachunkowej Min. Poczt i Telegrafów odznaczono srebrnymi krzyżami: panią **Eugenję Ostrowską** i **Juljana Lipińskiego**, w zarządzie tutejszych poczt: **Wawrzyńca Owczarzaka**.

Oprócz kierowników budowy kolei — krzyżami zasługi również udekorowano średnich i niższych urzędników: **Wł. Rucińskiego**, **Włodzimierza Wrzesińskiego** i **Wojciecha Mikołajczyka**.

Za zasługi na polu szkolnictwa srebrny „krzyż zasługi” nadał p. Prezydent Rzeczypospolitej **Emanuelowi Malcherczykowi** z Łąska, za pracę społeczną: **Antoniemu Zawadzkiemu** kierownikowi szkoły na Rupienucy.

Udekorowano tak samo, choć tylko brązowymi odznakami dwóch woźnych tutejszych

szkół średnich: **Teodora Wolnego** i **Augusta Fellmera**.

W imieniu wszystkich odznaczonych dziękował reprezentantowi władz centralnych dr. Czajkowski, zapewniając starostę, że urzędnicy spełniali swe obowiązki służbowe i społeczne nie dla jakichś zaszczytów, lecz dla wyższych celów: na chwałę i rozwój Państwa Polskiego.

## Z TEATRU MIEJSKIEGO.

### „Awantura w Raju”

kratochwila w 3 aktach  
Fr. Arnolda i E. Bacha.

Nostryfikacja tej lekkiej rzeczy wcale na miejscu; chętniej bowiem słuchamy plotek o znajomych i z przyjemnością dowiadujemy się, że „wdepnął” ktoś z naszych — choćby nawet był przyjaciелеm. Jest przynajmniej o czem gadać. Ileż zyskałoby afery Kreugera na sensacyjność, gdyby bohater zwał się n. p. Fosforystaw Zapalczyński!

Dobry i radca Dudek, bliski mózgiem — jak sobie wyobrażamy — licznym ptaszkom, którym w miarę awansowania stopniują się również tytuły: jolop, nadjolop, skończony idjota. Ten ostatni odpowiadałby randze szefa departamentu.

Rozumiemy, że ani Dudek, ani jego otoczenie — zresztą etycznie niższe — zasługują na niebo czyli raj. „Raj” — jest to po prostu podstołeczne kąpielisko z wygodami, a odpowiednikiem „Raju” byłoby coś w rodzaju M. M. (ministerstwo moralności).

Pochlebne to dla tak wysokiej instytucji, że ostatecznie rajską nagrodą (czytaj: awans) spotyka człowieka „czystego”, lubo ograniczonego. Nie można mu prawie nie zarzucić w porównaniu z resztą kolegów biurowych, z których każdy ma grzeszki miłosne na sumieniu.

Stąd to tak ciekawe, zabawne i pod satyrę podatne sytuacje w sztuce niewybrednej, ale zajmującej — skutkiem mnóstwa powikłań, z natury rzeczy komicznych. Kompromituje się władza, wpadają w po-

trząsk żony i na tem wygrywa pan radca Dudek, nomen — omen.

A zatem lekki nawrót do zgrzybliwego arystofanizmu; Arystofanes bowiem upodobał sobie: sztydzić publicznie z osobników wysoko postawionych.

Dodatnią stroną tej farsy jest wzmaganie się komizmu i zaciekawienia, tak że ostatni akt daje najwięcej. Również godne zaznaczenia to, że kobiety mają role nie wyuzdanych kokot, lecz raczej zarównonnych gości, z którymi wkońcu można przyjść do ładu.

Wyjątkowym typem jest pośliza Karczochowa, świetnie w karykaturze oddana przez p. Morozowiczową.

Zamknijmy oczy na przesadę, bez której ta sztuka jako satyra nie miałaby należytej siły — a przekonamy się, że artyści umiejętnie zabraли się do odtworzenia satyry. Taki nadradca Giersztów (p. Wilamowski), sam Dudek (p. Cybulski) stary bałamut i szef, awanturujący się pod zmyślnym nazwiskiem (p. Bielicz) tudzież pomniejsze figury jak Wiechetek (p. Kaczmarek), portjer (p. Przebiński) i groteskowy Złocisz (p. Korecki) — niezapomnianymi figurami nacechowali tę stronę charakterów i zawodów, jaką w dawniejszych komediach przypadała specjalnym kostiumom i przesadnej charakterystyce. A jest to dosyć trudne dla wyobrażenia ludzi dzisiejszych, których ułomności i przywozy nie występują tak jaskrawo w ubiorach demokratyzowanych, gdzie niełatwo odróżnić hrabiego od kelnera, szefa od biuralisty.

Paniom: Maassównie, Biernackiej, Galińskiej należy się uznanie za ubarwienie sztuki miłym szczebiotem i doboorem kostjumów.

Kr. Stasiński.



## Wycieczka parostatkami do Ciechocinka.

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie organizuje w niedzielę dnia 19 czerwca nadwycieczkę ciekawą i sensacyjną wycieczkę parostatkami z Bydgoszczy do Ciechocinka. Program wycieczki jest bardzo urozmaicony i przewiduje wyjazd z Bydgoszczy o godz. 6-tej rano parostatkami Lloyd Bydgoskiego do Brdziejewa, gdzie przeda uczestnicy na pospieszny, luksusowy salonowy statek wsiłany Polskiej Żegluga Rzecznej „Vistula”. Na parostatkach są kryte kabiny i salony restauracyjne, jadalnie, sypialnie oraz wszelki komfort i wygodę. W Ciechocinku zwiedzenie zdrojowiska, parku, łaźni oraz kąpiel w nowym basenie, który stanowi dzisiaj najważniejszą atrakcję uzdrowiska. W drodze i na miejscu różne urozmaicenia, gry, zabawy, tańce na molo i na parostatkach. Powrót temi samymi parostatkami na godz. 10 w Bydgoszcz. Koszty przejazdu w obie strony wraz z wszelkimi opłatami wynoszą zł 7,— od osoby. Ponieważ przewidziana jest ograniczona ilość uczestników wycieczki, uprasza się o wczesne zamawianie miejsc osobicie w składzie cukierków firmy „Framboli” (Plac Teatralny) lub w szafasie u przystaniowego wzl. bufetowego, tel. 1662. Zgłoszenia przyjmuje się narazie do czwartku, dnia 16 bm. Późniejsze zgłoszenia uwzględnić się będzie z zastrzeżeniem miejsca.

## Zjazd okręgowy pocztowców

W dniach 19 i 20 czerwca odbędzie się w Bydgoszczy doroczny zjazd delegatów Związku Niższych Pracowników Poczty, Telegrafów i Telefonów na okręg bydgoski w sali „Pod Lwem” i rozpoczyna się w niedzielę, 19 bm. o godz. 10.15 przed poł.

— **Kolonje letnie w Jastrzębiu.** Chłopcy wyjeżdżają na kolonje letnią w piątek, dnia 17 bm. o godz. 13 z dworca kolejki powiatowej (Okole). Zbiórka o godz. 12.30.

— **Publiczny popis uczniów Miejskiego Konserwatorium Muzycznego** na rzecz Komitetu Dni Chopinowskich w Polsce odbędzie się jutro, w czwartek, 16 bm. w auli gimnazjum im. M. Kopernika, Plac Kochanowskiego. Znany wysoki poziom artystyczny i pedagogiczny powyższej uczelni muzycznej, zdobyły dzięki wytrwałej pracy grona profesorskiego, będziemy mieli okazję podziwiać w popisach młodych adeptów sztuki i to kursów niższych, średnich i wyższych klas fortepianu, skrzypiec, wiolonczki, śpiewu oraz klasy zespołowej. Sprzedaż biletów w księgarni i składzie nut „Jana” Idzikowskiego, Gdańska 23. Fortepian koncertowy Blüthnera z firmy B. Sommerfelda.

— **Z Biblioteki Miejskiej.** P. Stanisław Dunin-Karwicki ofiarował Bibliotece dwie cenne i rzadkie rzeczy: Zbiór map topograficznych Królestwa Polskiego, dedykowany cesarowi Mikołajowi I, miał służyć do celów powstania w 1863 r. Jakaś droga wydostano go z archiwum sztabu rosyjskiego niewiadomo. Następnie ciekawą jest tabliczka chronologiczna, czyli podręcznik do powtarzania historii powszechnej w rolce 4-o metrowej długości, przeznaczony dla pijarskiego Collegium Nobilium na Żoliborzu pod Warszawą. Tabliczki tej nie ma żadna z większych bibliotek w Polsce. Panu St. Dunin-Karwickiemu składa dyrekcja serdeczne podziękowanie.

— **Wyższy kurs dziennikarski.** W jesieni rb. otwartą zostanie w Poznaniu druga w Polsce Wyższa Szkoła Dziennikarska. Podczas gdy warszawska Szkoła Dziennikarska ma kurs trzyletni, to poznańska Szkoła Dziennikarska będzie miała kurs roczny. Wykładać będą profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego, redaktorzy pism miejscowych oraz prelegenci zamiejscowi z Warszawy i Krakowa. Wykłady będą się odbywały w nowym wielkim gmachu Wyższej Szkoły Handlowej.

— **Kradzież.** Do mieszkania p. Marji Kaufmann przy ulicy Pomorskiej 27, włamał się w nocy z piątku na sobotę nieznanymi złodziej i skradł większą ilość bielizny oraz aparat fotograficzny, ogólnej wartości 500 zł.

## „Specjaliści” od kradzieży wiecznych piór.

Kradzież wiecznych piór, przed jaką ostrzegaliśmy już się u nas zaczęła. Mianowicie do przechodzącego Placem Wolności p. Maksymiljana Michałka, zamieszkałego przy ulicy Śniadeckich, przystąpił jakiś nieznanymi jegomość, zapytując o ulicę, czy coś podobnego.

## Ujęcie niebezpiecznej szajki złodziejskiej.

Policja komisariatu III czyniąc poszukiwania za sprawcami włamania do warsztatu rzeźniczego p. Łuczaka, ujęła już sprawców w liczbie 4 mężczyzn i 1 kobiety a osobno jedną paserkę. Skradzione w warsztacie wyroby mięsne prawie w całości znalezione i oddano poszkodowanemu.

## Niemieckie ptaszki wędrownie chcieli zarobkować — czy prowokować?

Wczoraj, w godzinach przedpołudniowych, przechodząca publiczność niemało zdziwiona została koncertem, urządzonym na ulicy Krasiańskiego przez jakichś ośmiu młodych mężczyzn w ubiorach turystycznych, którzy śpiewali przed domami pieśni narodowe niemieckie.

Z mieszań niemieckich posypały się obficie pieniądze dla śpiewaków. Powiadomiona policja zabrała całe to „rozsiewane” towarzystwo do komisariatu, gdzie stwierdzono, że byli to obywatele niemieccy, którzy w przejeździe koleją do Prus Wschodnich,

bezwładnie zatrzymali się w Bydgoszczy i udając z głupia frant, urządzali na ulicach koncerty pieśni patriotycznych niemieckich. Trudno przypuścić, aby z tych ośmiu niemieckich obywateli, ludzi jak się zdaje inteligentnych, żaden nie wiedział o tem, że dopuszczają się bezprawia. A więc dlaczego to zrobiono?... Czy dla prowokacji?

Policja przytrzymała wszystkich i odstawiła do dyspozycji sądu, celem ukarania za bezprawne zatrzymanie się w Bydgoszczy, poczem prawdopodobnie odstawieni zostaną do granicy.

## Skutki złych kin i demoralizującej lektury.

(Z rozprawy sądowej.)

Jak strasznie demoralizujący wpływ wywierają na naszą młodzież złe filmy i czytanie „Tajnego Detektywa”, świadczyła o tem wymownie rozprawa sądowa, jaka się odbyła w postępowaniu uproszczonym przed sędzią tutejszego sądu okręgowego, p. Baryczką. Na ławie oskarżonych zasiadł młody, 17 lat zaledwie liczący, Karol K., stały bywalce kin i czytelnik „Tajnego Detektywa”, obwiniony o wyrafinowane, połączone z pogrózkami wymuszanie pieniędzy.

Oskarżony rozsyłał do znanych w naszym mieście osób listy anonimowe, w których domagał się „okupu”, który kazał sobie składać w ciągu trzech dni w jednym z okien piwnicznych, przy ulicy Grudziądzkiej, groząc w przeciwnym razie „straszna zemsta” — śmiercią, albo... skandalem.

I tak od pana G. zażądał 20 zł, od pana K. 75 zł, a od pani W. 100 zł. Syn jednak pani W. zadał sobie trudu i zacząłony w bramie przy ulicy Grudziądzkiej, czatował na spryciarza, a kiedy ten sięgał ręką do okna piwnicy, szukając złożonego okupu, przychylił go za kark i odprowadził do komisariatu.

Młody ten człowiek, o zachowaniu skromnym, robił wrażenie bardzo sympatyczne. Ze skrucą przyznał się do winy, obiecując szczerze poprawę.

Opinia władz wydana o nim sądowi była bardzo dobrą. Powiedziano tam, że młody człowiek otrzymał wychowanie staranne, zachowywał się wzorowo, a jedynie kina i zła literatura mogły tak demoralizować na niego oddziaływać. Sąd, widząc skrucę oskarżonego i wierząc w jego poprawę, którą przyrzekł, wymierzył mu karę bardzo łagodną, bo tylko jeden miesiąc więzienia, z zawieszeniem jej wykonania na przeciąg 3 lat.

Czy młody człowiek skorzysta z tej przestrogi sądu i zawróci ze złej drogi póki jeszcze czas, czy też zejdzie całkiem na manowce i przepadnie dla społeczeństwa, czas pokaże.

— **Powiesił się we własnym mieszkaniu.** Przy ulicy ks. Skorupki 55, zajmował skromne mieszkanie 58-letni Brunon Artur Ruks, kawaler, z zawodu stolarz. Ruks był zawsze zamknięty w sobie, małomówny, lecz w ostatnich czasach zdradzał jakieś dziwne zdenerwowanie i niepokój. W nocy z niedzieli na poniedziałek długo widziano światło w jego pokoju, a gdy nazajutrz wszedł ktoś do mieszkania, oczom przybyłego przestawił się straszny widok. Na sznurku przywiązany do klamki u drzwi, wisiał zeszytynięty już zwłoki Ruksa. Powiadomione władze, przybywszy na miejsce, stwierdziły już tylko śmierć denata. Dotychczas nie stwierdzono, co było powodem samobójstwa.

— **Sp. Edmund Mrugowski zmarł w szpitalu**

Ofiara nieszczęśliwego wypadku kolejowego Edmund Mrugowski, zmarł dnia wczorajszego w szpitalu w Tczewie. Sp. Mrugowski był bez pracy i zamieszkiwał w barakach przy ulicy Dwernickiej w Bydgoszczy.

Wczorajszy wieczór w ogrodzie Resursy Kupieckiej rozpoczął się walką Polaka amerykańskiego Tornowa, który zyskał sobie wielką popularność w naszym mieście z Łodzianinem Borowiakiem. Już w 4 min. Tornow efektywnym przerzutem przez biodro rozciągnął Borowiaka na obie łopatki.

Z wielką ambicją przeciwstawił się Kozak kubański Orłow w walce z olbrzymim Niemcem Westergaardem. Braki techniczne Orłowa nadabiał brutalnością, co w końcu wyprowadziło z równowagi Niemca, który zaaplikował Kozakowi kilka potężnych szturchnięć. Wyniku w ciągu trzech rund nie osiągnięto.

Walka pięknego studenta rumuńskiego Koleffa Dimitrescu z Berlińczykiem Willingiem, obfitowała w niezwykle ciekawe momenty. Wybuch Willinga budziły wybuchy śmiechu na widowni. Rumun zademonstrował bogaty repertuar chwytów i bajeczną wprost technikę. Walki nierozegrano.

Należy dodać, że Willing kilkakrotnie między przerwami protestował przeciwko swej porażce w onegdajszej walce z Tornowem, twierdząc, iż gdyby nie interwencja arbitra w decydującym momencie, nie przegrałby walki.

Pelen temperamentu Hiszpan Oliveira wspinał wczoraj zadebiutował na ringu bydgoskim. Po pięknej i błyskawicznej walce Oliveira w 3 min. nelsonem pokonał Lubuskę. Walka potężnego Garkowienki z brutalnym i prowokującym Węgrem Holubanem, co chwila przemieniała się w bójkę.

Mimo, że Garkowienko zdenerwowany ekscesami Węgra, podbił mu oko, Holuban nadal walczył niesłychanie brutalnie. Nie wyprowadziło to jednak z równowagi Garkowienkę, który w 16 min. potężną ręką powalił brutalna na obie łopatki. Galeria zawyla z ucieszy. Garkowienko był przedmiotem niezwyklej owacji.

Dzisiaj w środę, program walk zapowiada szereg sensacyjnych walk. Walczą: Tornow — Oliveira, Willing — Lubuska, Miazio — Kawan, Garkowienko — Westergaard i decydująca Martynoff — Koleff Dimitrescu.

## Pierwszy międzysekcyjny mecz klubu kreglarzy „Chochlik”.

Od niespełna ¼ roku istnieje Drukarzski Klub Kreglarzy pod nazwą „Chochlik”. Zadaniem klubu jest skupianie drukarzy, a przedewszystkiem łączenie młodzieży drukarskiej, aby odciągnąć ją od niepożądanych rozrywek rujnujących zdrowie.

W sobotę 11 czerwca odbył się na kregielni w „Strzelnicy” pierwszy mecz międzysekcyjny Klubu w własnym zakresie, ponieważ Klub posiada dwie sekcje. Do walki stanęło 16 zawodników, 8 contra 8. Gospodarze obu sekcji zrobili sprawiedliwy podział przez losowanie. Warunek kulania był 20 rzutów.

Po obustronnej walce odbyło się uroczyste posiedzenie Klubu.

Przewodniczący Klubu powitał prezesa Polskiego Związku Drukarzy p. Sroczyńskiego, gości i członków.

Uroczystość rozpoczęto śpiewem:

**Marsz kreglarzy.**

słowa członka klubu p. Jana Kauczora:

Na zdobycie świata triumfalnych wrót,  
Łączy się i brata cały ludzki ród.  
Choć w trudnej grze łamie się i gniew,  
[ : Do zwycięstwa prze! : ]  
Również brat drukarska nie cofa się wtył,  
Lecz w postawie dziarska i w pełni swych sił  
Mężnie kroczy wpród, poprzez żnój i trud,  
[ : By mierzyć swój rzut! : ]

Braterski łączności cel przyświeca nam.  
Piąć się do godności niezamkniętych bram,  
Chwałę chcemy nieść i wawrzyny pleść  
[ : Na kreglarską cześć! : ]

Cele i zadania Klubu określił prezes p. Raczynski. Po przemówieniu prezesa organizacji zawodowej p. Sroczyńskiego, ogłoszono wynik walk. Zwyciężyła sekcja I-sza (starszych). Niespodzianką było ufundowanie nagrody sekcji II. dla tego, który zdobył najwięcej punktów. Nagrodę otrzymał p. Massow. Przychylił się do tego kierownik sekcji II p. Kowacki.

Program wieczoru wypełniły humorystyczne śpiewki dla każdego z osobna, opracowane przez p. Kauczora, p. Małką W. i innych. Z rąk do rąk przesunął się album karykatur, przedstawiający każdego kreglarza w pozycji na torze. Wspólną fotografią zakończono uroczystą część.

— **Stowarzyszenie Absolwentów Liceum Handlowego** urządza w dniu 18 bm. w hotelu „Pod Orłem” bal. W razie przeoczenia w wysłaniu zaproszenia prosimy o podanie adresu do sekretariatu Liceum Handlowego tel. 447.

## Bezczelny żydziak wyzyskuje chrześcijańskie służące.

Przy ul. Fredry 12 mieszka żydowski kupiec Hermann Cadek. Zatrudnia on jako służące Polki. Do 31 marca sprawowała u niego służbę niejaką Józefa Polcynówna, która opiekana nieregularnie, musiała wreszcie stanowisko to opuścić. Od 3 miesięcy kołata biedne dziewczę o wypłatę zaległego zarobku w wysokości 27,50 złotych i wydanie karty ubezpieczeniowej. Bezczelne żydzisko zbywa ją cyniczną uwagą, że

nie ma pieniędzy a kartę wyda, gdy będzie mógł wykupić znaczki inwalidzkie. Ofiara niecnego wyzysku w ten sposób podwójnie jest skrzywdzona, raz, że nie otrzymała zarobku, a powtórnie, że na skutek braku karty ubezpieczeniowej nie może zdobyć nowej posady. Kiedy nieszczęśliwa J. P. w tych dniach ponownie prosiła o wydanie pieniędzy, bezczelny żyd rzucił jej brutalnie, aby go zaskarżyła.

Skarga oczywiście nie pomoże, Cadek umiał się bowiem postarać o to, że egzekucje i zajęcia są u niego bezskuteczne. Swego czasu przeprowadzono u niego „egzekucję”, w czasie której urządzenie mieszkania 4-pokojowego kupił kuzynce i sprzedał małoletniemu dziecku „ofiary” tajemniczej egzekucji.

Gdyby pan prokurator w związku z tem chciał wdrożyć śledztwo i przesłuchać Józefę Polcynówną (ul. Śniadeckich 4) oraz dalszych świadków, których ofiara żydowskiego wyzyskiwacza gotowa jest podać, mógłby się dowiedzieć rzeczy bardzo a bardzo ciekawych.

## Biedna kasjerka ofiarą złodziei.

Stało się w Resursie Kupieckiej.

W ubiegły poniedziałek dokonano kradzieży w mieszkaniu kasjerki Resursy Kupieckiej p. Ireny Salecillo, zamieszkałej przy ulicy Jagiellońskiej 7.

W chwili, gdy kasjerka zajęta była swą codzienną pracą podczas przedstawień walk zapaśniczych w Resursie Kupieckiej, jacyś nieznanymi złodzieje wdarli się przez pozostawione otworem okno do jej sypialnego pokoju i skradli 50 zł gotówki oraz większą ilość bielizny i garderoby, wartości przeszło 350 zł.

— **Miejskie Konserwatorium Muzyczne** w Bydgoszczy. (Uczelnia artystyczna o pełnych prawach publiczności.) Wydziały: śpiew, fortepian, instrumenty, smyczkowe, dęte, zespoły, teoria. Przyjmuje się wpisy nowowstępujących na rok szkolny 1932/33. Prospekty i informacje w sekretariacie, ul. Piotra Skargi 14, tel. 21-07, od godziny 11—1 i od 3—6.

Kradzież garderoby i bielizny. P. Ignacy Urban, zamieszkały przy ulicy Toruńskiej 9, był tak nieostrożny, że do niezamkniętej piwnicy złożył większą ilość garderoby i bielizny, uważając miejsce to za zupełnie bezpieczne przed złodziejami. Tymczasem złodziej bez wielkich trudności dostał się do niezamkniętej piwnicy i skradł p. Urbanowi wszystkie znajdujące się tam rzeczy.

KINO  
REWJA

Dziś i dni następnego  
nowy wielki program

Iwan Mozzuchin  
i Carmen Boni

w superzłag. p. t.  
Adjutant Cara

2. Na scenie: TELEGRAM: spiesz zobaczyć wspaniałą  
rewję w 12 obrazach w Bydgoszczy niewidzianą  
wykon. gościnnie przez artystów scen warszawskich  
pióra M. Wereszczyńskiej, T. Ordońskiego i Brodka p. t.

Na Zieloną  
Trawkę

Udział biorą H. Hańska, K. Lutówna, A. Delska, A. Czarna-Olechowska, Bożen Kowalski, J. Pawłowska, T. Ordoński, Kier. lit. art. T. Ordoński, rez. Kowalski, baletm. Jan Pawłowski. UWAGA: wszystkie kupony ulg. ważne.

## Ciechocinek — Ciechocinek — Ciechocinek!

Przed wojną opowiadano sobie następującą historię:

Pewna bogata żydówka podkreśla z dumą, że lato spędziła w Baden-Baden. Jedną ze słuchaczek, znacznie uboższą, jest oburzona na takie bezczelne jej zdaniem powtarzanie nazwy kurortu i zapytana z kolei odpowiada:

— Ja byłam w Ciechocinek — Ciechocinek — Ciechocinek!!!

Dykteryjkę tę powtarzała przedwojenna Kongresówka z wielkim upodobaniem. Ciechocińska rzeczywistość była dwubarwna. Czerni powłóczystych chałtów harmonizowała z rudocia krzywo nasadzonych peruk. Zakurzony park wypełniał jazgot żargonu, zmieszany z przejmującą wonią cebuli.

— Mojsze, pożycz mi z piłką. Ja sobi pobawie.

— Dla ciebie 5 kopiejek za pół godziny. Żebyś tak zdrow był, mnie samego więcej kosztuje.

Teraz się czasy zmieniły. Mojsze wyrósł na dorodnego młodzieńca. Ma angielski garnitur sportowy, na imię mu Moniek i gdy rozleje na obrus kawę swej lubej, mówi wówczas do niej z czarującym uśmiechem:

— Słuchajcie Halina, stratę weźmiemy do połowy.

Wyrósł również Polacy. Dawniej pokpiwali sobie z żydowskiego letniska. Później zaczęli się zastanawiać nad pytaniem, dlaczego to żydzi tak się garną do Ciechocinka. Wszystkim przecież wiadomo, że nie jest to naród, któryby robił złe interesy. Sporządzono bilans. Po stronie „Ma“ zapisano: Sucha, lesista okolica nad Wisłą, łatwa komunikacja z Warszawą, Bydgoszczą, Łodzią i Toruniem, olbrzymiej wydajności radioaktywne, źródła solankowe o wysokiej zawartości jodu. Po stronie „Wimien“: brak atrakcyj dla kuracjuszy i urzędzeń zachodnioeuropejskich.

Ciechocinek - kopcuszek, trzeba było zmienić na Ciechocinek - królowę. Ta praca została dokonana bez reszty w czasie przesilenia. Warto zanotować: W 1932 roku oddano polskim kuracjom uzdrowisko, które w całości można przenieść zagranicę do przesławnych Baden-Baden, Vichy czy coś podobnego. Nowozbudowany basen jest prawdziwym cackiem. Nie wiadomo co bardziej podziwiać: piękno wykonania, czy wspaniałą drobiazgową wprost organizację.

W obramowaniu potężnych łąni stoi przeszliczny pawilon ze stali, betonu i szkła. Z przodu zakład kąpielowy, od wewnątrz elegancka kawiarnia z dancinikiem. Górny jej teras jest przeznaczony dla gości w ubraniach, dolny dla kąpiących. Sam basen otoczony plażą, jest wspaniałą wanną o wymiarach 100 na 40 metrów, wysłaną majolikową cegłą o czystej, przejrzystej ciepłej wodzie słonej i radioaktywnej. Ponieważ każdy kąpiący jest badany przez lekarza i wykąpany pod ciepłym prysznicem, higiena święci prawdziwy tryumf.

Opisywać szkoda fatygi. Trzeba zobaczyć. Trzeba się przekonać, że po długich poszukiwaniach można było zobaczyć tylko 5 żydów w

— **Dzielni Sokoli w drodze do Gdyni.** W Bydgoszczy stanęli dwaj młodzi Sokoli Stefan Dopierala (lat 19) i Wacław Kupsz (lat 16), którzy wyruszyli 6 b. m. z Kostrzyna pod Poznaniem pieszo do Gdyni na zlot dzielnicowy Sokołów. Z Bydgoszczy ruszą oni na Koronowo, Tucholę, Kościerzynę i Kartuzy do Gdyni. Prosimy dzielnym tym Sokołom okazać na ich wycieczce jaknajdalej idącą pomoc i życzliwość.

## PROGRAM W KINACH.

**CORSO.** Dziś i jutro po raz ostatni doskonały podwójny program: „Chłuba kompanji“ arcywesoła komedia oraz „6 tygodni wśród apasów“, bezsprzecznie najlepszy film z Harry Peelem. Dziś ceny biletów niższe od 30—60 gr.

**KRYSTAL.** Dziś po raz ostatni wielki dramat dźwiękowy z życia gangsterów amerykańskich p. t. „Wielkomiejskie ulice“. W filmie tym skojarzono i to bardzo zwięźle: zbrodnię, intrygę, artyzm i pomysłowość techniczną w jedną naprawdę wspaniałą całość. Prócz tego nadprogram.

**MARYSIENKA** dała wczoraj nowy program, który bez zastrzeżeń zaliczyć należy do najwięcej sensacyjnych z pośród ostatnich. Taka bowiem „Noc pokus“ z Kamila Horn, pochłania widza w zupełności a „Trzy strzały“ (dźwiękowo) daje maximum wrażeń o wysokości niezwykle napięciu.

**NOWOŚCI** demonstruje świetny film p. t. „Męczennica flirtu“ o niezwykle charakterystycznej treści. Clara Bow, artystka zniewalająca prost urokiem postaci dała rzadko imponującą kreację. W programie śpiewa słynny tenor Titto Shipo, ponadto nadwyrz pomysłowa groteska rysunkowa Fleischera p. t. „Bimbo marynarzem“.

**REWJA.** Dziś nowy wielki program. Na ekranie Iwan Mozzuchin i Carmen Boni w superzłagierze p. t. „Adjutant cara“. Na scenie wspaniały program rewjowy w 12 obrazach dotychczas w Bydgoszczy niewidziany w wykonaniu artystów scen warszawskich p. t. „Na zie-

chałtach i dwie żydówki w perukach. Większość stanowią Polacy i ci biedni żydowscy kupcy i przemysłowcy, którzy z powodu kryzysu przyjeżdżają z własnymi żonami, umalowanymi jak teatralna dekoracja.

Z Bydgoszczy różne drogi prowadzą do Ciechocinka. Można jechać koleją. Komunikacja jest bardzo dobra. Jeszcze lepiej jest wybrać się z wycieczką. W ciągu ubiegłej niedzieli kilkudziesięciu Bydgoszczan i zawsze, i wszędzie czarujących Bydgoszczanek zwiedzało Ciechoci-

nek, biorąc udział w wycieczce, zorganizowanej przez tak sprężyste Towarzystwo Krajoznawcze. Dzięki energii p. prezesa mecenasa Nieduszyńskiego i ruchliwego jak żywe srebro por. Wiśniewskiego wszyscy spędzili niezapomniane dni.

Z żartu zrobiła się prawda. Ciechocinek zasłużył, aby jego nazwę powtórzyć trzy razy, uchylając kapelusza. Baden-Baden już nam nie imponuje.

St. Równicki.



## Włamanie do składu tow. bławatnych i jutowych.

Nawiązując do zamieszczonej w wczorajszym numerze naszego pisma notatki, o okradzeniu składu towarów bławatnych i jutowych firmy Harry Lewin, przy ulicy Długiej dajemy dziś szczegóły bezczelnego włamania.

Złodzieje dostawszy się do domu od strony podwórza, wylamali najpierw w sieni na parterze drzwi do klatki, w której mieści się stara nieczynna winda dawniej fabryki mydła. Spuściwszy się następnie 3 metry w dół klatki, wybili tam otwór w murze do piwnicy, z której prowadziły drzwi wprost do składu. Drzwi z łatwością już otworzyli wytrychami i poczęli gospodarować w składzie, wybierając co lepsze towary. Skradli, jak po obliczeniu stwierdzono,

**ZA 4 TYSIĄCE ZŁ TOWARÓW** i tą samą drogą ulotnili się. Złodzieje byli widocznie dobrze obeznani z rozkładem lokalu, że nie próbowali

włamać się tylnymi drzwiami, które są wewnątrz całe obite blachą i zabezpieczone silnymi patentowymi zamkami, lecz wlaście przez piwnicę, łączącą się bezpośrednio ze składem.

Złodzieje drugi raz już w tym roku okradają firmę.

## Bacność, Powstańcy i Wojacy!

Zarząd XXIII Okręgu, urządza strzelanie ostre z broni małokalibrowej w strzelnicy Bractwa Strzeleckiego przy ul. Toruńskiej, w niedzielę dnia 19 bm. od godz. 14-ej po poł. Wzywa się Towarzystwa zamiejscowe, które w dniu 12. VI. 1932 nie miały możliwości strzelania, o przybycie celem zapoznania się z bronią tegoż typu. O liczne przybycie wzywa Zarząd Okręgowy.

## Umarli dla społeczeństwa.

Na murach m. Bydgoszczy pojawiły się klepsydry z swastyką hitlerowską, na których wymieniono kilkanaście nazwisk polskich, którzy mimo bojkotu narodowego wyjechali do Sopot i trwonili polski pieniądz w tamtejszej jaskini gry, tuczając hitlerowski senat gdański.

Niech to potępienie haniebnego czynu, stawiające wymienione osoby pod pręgierz opinii publicznej, będzie przestrogą dla innych.

## Pożar lasu w Bielicach.

W niedzielę po południu nieznanymi sprawcami podłożeni w celach zbrodniczych ogień w lesie Bielice pod Bydgoszczą.

Pastwa płomieni padło 10 1/2 morgów starożytnego drzewostanu.

## Pożar domu mieszkalnego w Jachcicach.

## Płomienie strawiły dobytek biednych robotników.

Wczorajszej srody, około godziny 12 w południe, wybuchł pożar w domu właścicielki Marty Zander, przy ulicy Średniej 34 w Jachcicach.

Ogień powstał prawdopodobnie od rozpalonego żelaznego pieca w mieszkaniu lokatora tegoż domu robotnika, Stanisława Macioszka, podczas nieobecności domowników. Zajął się najpierw sprzęty w mieszkaniu, a następnie płomienie ogarnęły ściany i sufit, przenosząc się na sąsiednia

mieszkanie robotnika Czesława Wojdy. Ta część domu, w której mieszcili się wymienione mieszkania, spłonęła doszczętnie wraz z całym prawie dobytkiem biednych robotników.

Dzięki sprawności bydgoskiej straży pożarnej, która energicznie zajęła się gaszeniem ognia, udało się uratować część domu, mimo nader trudnych warunków, z powodu braku dostatecznej ilości wody. Szkody dotychczas nie stwierdzone.

## Sokół żeński.

Dziś, środa ćwiczenia młodzieży Oddz. II od godz. 5-ej w szkole Wydziałowej przy ul. Konarskiego.

W czwartek o godz. 8-ej wiecz. Zbiórka w sekretariacie, wszystkich członkiń, chcące brać udział w zlocie dzielnicowym w Gdyni, celem ustalenia listy i zamówienia kart złotych. Obecność wszystkich zainteresowanych jest konieczna.

## Wycieczki

## Polskiego Tow. Krajoznawczego.

Bydgoski Oddział Polsk. Tow. Krajoznawczego organizuje w najbliższym czasie następujące wycieczki.

Autobusem do Borów Tucholskich w niedzielę dnia 19 czerwca o godz. 6-ej rano. Odjazd z placu Teatralnego. W programie zwiedzenie Chełmna, Świecia, Tleń, Lnianina, Koronowa, Żur. Cena przejazdu w obie strony dla członków P. T. K. z 7,— dla nieczłonków z 8,50. Powrót o godz. 9-ej wieczorem.

Wycieczka do Kartuz i Gdyni. W dniu 3 i 4 lipca odbędzie się wycieczka autobusami, która obejmie w swoim programie zwiedzenie Kaszubskiej Szwajcarii oraz wybrzeża polskiego. Zapisy na wycieczkę do Borów Tucholskich do dnia 17 włącznie. Na wycieczkę do Gdyni i Kartuz do dnia 28 czerwca.

Ilość miejsc ściśle ograniczona. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat P. T. K. ul. Libelta 5, tel. 2256 od godz. 9-ej do 14-ej, oraz Biuro Podróży „Orbis“, ul. Pomorska 1 od godz. 9-ej do 19-ej.

## Włamania i kradzieże.

Na gorącym uczynku. W domu towarowym firmy Bracia Mateccy przytrzymano na gorącym uczynku kradzieży parasolek niejakiego P., zamieszkałego przy ulicy Grunwaldzkiej.

Kradzież roweru. P. Bronisławowi Wolszlegierowi, zamieszkałemu w powiecie świeckim, skradł nieszany sprawca rower, pozostawiony bez dozoru w podwórzu Miejskiej Kasy Chorych.

Kradzież złotych monet. Do mieszkania p. Ignacego Kręgowskiego przy ulicy Ujejskiego nr. 41 włamał się zapomocą podrobionego klucza jakiś nieznany złodziej i skradł na szkodę p. K. trzy złote 20-to markówki niemieckie.

Kradzież walizki w pociągu. Nie miał szczęścia Szymcha Majerberg, zamieszkały w Bydgoszczy przy ulicy Dworcowej 12. Gdy bowiem jechał pociągiem, jakiś nieznany sprawca zabrał mu z wagonu na stacji w Laskowicach walizkę, w której znajdowało się około 30 par bucików, pozostawiając w to miejsce swoją podobną, lecz nie wiele wartą. Zamienioną walizkę poszkodowany złożył w posterunku P. P. na tutejszym dworcu.

## Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

W czwartek, dnia 16 bm. o godz. 19,30 odbędzie się zebranie Chrześcijańskiego Związku Pracowników Miejskich w lokalu p. Blocha (naprzeciw sądu okręgowego).

Referat o ustroju samorządowym wygłosi prezes Rady Miejskiej p. Beyer. Ze względu na niezwykle interesujący referat, obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna. Wstęp dla gości jedynie za poprzednim zgłoszeniem się do zarządu.

## \* KORONOWO.

W niedzielę, dnia 19 bm. o godz. 2-ej po południu odbędzie się zebranie filii Koronowo Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego w lokalu p. Golinikowej przy Rynku.

Referent przybędzie z Bydgoszczy. O jak najliczniejszy udział członków w zebraniu uprasza

Zarząd.

## \* FORDON.

W sobotę, dnia 18 bm. o godz. 18-ej odbędzie się zebranie Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego filii Fordon w lokalu p. Krygiera w Fordonie, Rynek 4.

Referent przybędzie z Bydgoszczy. O jak najliczniejszy udział członków w zebraniu uprasza

Zarząd.



+

W poniedziałek, dnia 13 bm. zmarła po krótkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. nasza najdroższa córka i siostra

**ś. p.**

## Czesława Karwecka

w 20-tej wiosnie życia, o czym zawiadamiają w ciężkim smutku pograżeni

**Rodzice i rodzeństwo.**

Bydgoszcz, dnia 14 czerwca 1932 r.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 16 bm. o g. 4<sup>1/2</sup> po poł. z domu żałoby ulica Malborska 21, na stary cmentarz przy ulicy Grunwaldzkiej. (11494)

## Cegły

po najniższych cenach i korzystnych warunkach natychmiast w każdej ilości dostarczają (964)

**Bracia Schlieper**  
hurtownia materiałów budowlanych i fabryka papy dachowej

**Bydgoszcz**  
ul. Gdańska nr. 140.  
Tel. 306. Tel. 361.

## Zawiadomienie.

Szanonym moim odbiorcom i znajomym donoszę uprzejmie, iż za zgodą Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego

### przenoszę mój sklep tytoniowy

który promadziłem 12 lat bez przerwy, z ulicy Św. Trójcy,

## na ulicę Marszałka Jocha 10

Staraniem mojem będzie Szanowną Klientelę jak dotychczas tak i nadal rzetelnie obsłużyć i proszę o dalsze poparcie mego interesu.

Z poważaniem  
**Antoni Młróz**  
hurtowa i detal. sprzedaż wyrobów tyt. = Tel. 1067.

+

Wzruszone do głębi wieścią o zgonie członkini gniazda naszego ś. p.

## Czesławy Karweckiej

przedwcześnie zmarłej, pragniemy oddać ostatnią przysługę przez odprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku.

**Zarząd Żeńskiego Tow. Gimn. „Sokół“.**

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 16 bm. o godz. 4.30. Zbiórka wszystkich członków ze sztandarem przed domem żałoby ul. Malborska 21. (11531)

### Przetarg przymusowy.

Dnia 18. 6. 32 r. o godz. 10 po poł. sprzedam u p. Gibasa w Łęgnowie największą dającą za natchmiastową zapłatą (11538)

**ca. 30 mórg trawy na pniu.**

Kłóskowski, komornik sądowy w Bydgoszczy.

### Przetarg przymusowy.

Dnia 18 czerwca br. o godz. 3 po poł. sprzedam w Solcu Kujawskim największą dającą za natchmiastową zapłatą (11537)

**ca. 6 mórg trawy na pniu.**

Zbiórka reflekt. w Ryнку pół godziny przed przetargiem.  
Kłóskowski, komornik sądowy w Bydgoszczy.

### Przetarg przymusowy.

W czwartek, dnia 16. 6. 1932 r. o godz. 10 przed poł. sprzedawac będę przy ul. Sniadeckich 61 największą dającą za natchmiastową zapłatą. (11539)

**bułec.**

Luczka, kom. sąd. w Bydgoszczy.

### Obwieszczenie

o licytacji. Urząd Skarbowy podaje do wiadomości ogólnej, iż w dniu 16. 6. 1932 o godz. 10 u Ottona Dalüge w Koronowie, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych artykułów żywnościowych: 1) 28 bochenków sera tyłzyckiego pełnotłustego, 2) 45 bochenków sera tyłzyckiego chudego, 3) 70 kawałków sera czterokanałowego. P o w y ż s z e przedmioty oglądać można pół godziny przed licytacją. (11533)

### Kasyno Obywatelskie

ul. Sniadeckich 32, wydaje smaczne obiady po 80 gr.

## Nowości wiosenne

jak i latome poleca ro mielkim ryborze przy niskich lecz stalych cenach

**Magazyn Blawatón**  
**Z. Przynbyłowicz**  
Stary Rynek 25. 11532

## „PETOW“

Polskie Towarzystwo Węglowe S.z.o.o. Bydgoszcz, ul. Gdańska 34, I piętro. — Tel. 321. koncern sprzedazy na Wielkopolskę i Pomorze

## węgla, koksu i brykietów

z Polskich Kopalń Skarbowych na Górnym Śląsku. Poleca dostawy wagonowe i detaliczne znanej powszechnie pierwszorzędnej jakości węgla opałowego i przemysłowego z kopalń „Króń” i Bielszowice, kowalskiego i gazowego z kopalni Knurów oraz koksu z koksołni Knurów. Dostarczamy węgiel, koks, brykiety i drzewo z odwozka do piwnicy w każdej ilości ze składnicy przy ulicy Raclawickiej 14, telefon 378. Ręczy my za dokładność wagi. (7638)

## Poszukuje się

### pożyczki hipotecznej 50.000 zł

na I miejsce, na bardzo wartościową nieruchomość handlową położoną w miejscu w najlepszej dzielnicy kupieckiej (City) na warunkach teraźniejszych. Pośrednictwo wykluczone. Oferty pod „B. G.“ do filii Dzien. (11483)

## Dobra egzystencja.

W Wolnym Mieście Gdańsku i w Polsce **dobrze zaprowadzona fabryka pralinek i cukierków**

korzystnie na sprzedaż, ewentualnie spółnictwo. Oferty pod „W. L. 643“ do Rudolf Mosse, Gdańsk.

W sprawie rejestru handlowego B pod nr. 22 wpisano co następuje: „Köstler i Ska, Fabryka harmonijek ustnych, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Świeciu n./Wisła ul. Sądowa 20. Wyrób harmonijek ustnych oraz handel tymi wyrobami. Kapitał zakładowy spółki wynosi 20.000 zł. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością na zasadzie notarialnego kontraktu spółki z daty Kraków 17. 12. 1928 r. L. R. 26640. Siedzibą spółki jest teraz Świecie nad Wisłą, ulica Sądowa 20. Organami spółki są zarząd i walne zgromadzenie. Zarząd składa się z 3 zawiadawców których wybiera walne zgromadzenie i którzy pełnią swój urząd aż do odwołania ich przez spółkę. Zawiadawcy zastępują spółkę każdy samodzielnie i podpisują firmę spółki w ten sposób, że pod jej brzmieniem podpisuje się którykolwiek zawiadawca swem nazwiskiem. Weksle przez spółkę wystawione lub akceptowane mają być podpisane przez 2 zawiadawców. Zawiadawcy mogą łącznie ustanawiać prokurzystów a odwołać może ich każdy zawiadawca samodzielnie. Na wypadek ustanowienia prokurzysty, będzie tenże firmę podpisywać swem nazwiskiem z dodatkiem „ppa“ łącznie z którymkolwiek zawiadawcą. Zawiadawcami spółki ustanowiono Józefa Köstlera, Józefa Kronera i Teresę Kroner zamieszkałych w Świeciu n./W. Czas trwania spółki nieograniczony. Kapitał zakładowy 20.000 zł wpłacony w gotówce w całości. Rokiem obrachunkowym jest rok kalendarzowy. (11522 Świecie, dnia 20 maja 1932 r. Sąd Grodzki.

## Walne zgromadzenie

### Spółdzielni Kredytowo-Budowlanej „SPOŁEM“

w BYDGOSZCZY odbędzie się

**w sobotę, dnia 25 czerwca 1932 r. o godz. 8 wiecz.**

w lokalu hotelu „LENGNING“ przy ulicy Długiej 37.

**Porządek obrad:**

1. Zagajenie i wybór prezydium Walnego Zgromadzenia
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia
3. Odczytanie sprawozdania rewizyjnego
4. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej za rok 1931
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
6. Zatwierdzenie bilansu i rachunku strat i zysków
7. Wybór uzupełniającego członka Rady Nadzorczej i ewtl. Zarządu
8. Powzięcie uchwały co do rozwiązania i likwidacji Spółdzielni
9. Walne wnioski bez uchwał.

Bilans i sprawozdanie roczne jest wyłożone w lokalu Spółdzielni przy ul. Gdańskiej 30. (11497)

Bydgoszcz, dnia 14 czerwca 1932 r.

**Rada Nadzorcza.**  
**Stanisław Nowakowski** — przewodniczący.

**Ogłaszajcie w Dzienniku Bydgoskim!**

### Przetarg.

Dnia 16. bm. o godzinie 4 po poł. sprzedam na składnicy Dom Spedycyjny „Rawa“ ul. Sniadeckich 37 za natchmiastową zapłatą (11534)

**samochód polećzający „Chevrolet“ zdalny do natchmiastowego użytku, kryty, nadający się do przewożenia wszelkiego rodzaju towaru.**

Kucharz, komornik sądowy w Bydgoszczy.

### Dom

4 pokojowy, ogród 11.000 sprzedawca Nowakowski, Dworcowa 70. (7405)

### Dom

trzypiętrowy nowy, 8.500 dochodu, 70.000. Szarek, Dworcowa 20. (7413)

### Sprzedam

400 mórg, młyn wodny. Oferty „Młyn“ Nowy Kurjer, Poznań. (11526)

### Ford

poćezarowy sprzedam wzgl. zamienię na osobowy. Gamma 4, 3. (10652)

### Sprzedam

dobłą restaurację koncepcją tania. Świętojańska nr. 22. 7414

### Lodówki

wielkie, pienek rzeźn. (hack-kłotz) tania nasprzedaż. „Okazja“ Pomorska 7. (7421)

### Żniwiarke

z. p. tania sprzedam. Bartkowiak, Lulkowo, powiat Toruń. (11514)

### Bryczka

(Geschäftswagen) korzystnie na sprzedaż. Gdańska 82. (7248)

### Za

500 zł. sprzedam kompletne urządzenie do wyrobu limonjady. Nagórski, Gdynia 4. (11527)

### Plac

(11523) budowlany w Koronowie przy ulicy Wilsona w do brem położeniu zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia kierować do firmy: Rolnik Spółdz. Roln. Handl. w Koronowie, do 28. 6. br.

### KUPNA

#### Psa

wilka kupię. Sniadeckich 26, Mederski. (11375)

#### Łódź motorowa

w dobrym stanie kupię. Oferty z podaniem rozmiarów, siły motoru, ceny i t. p. do oddziału Dzien. Bydg. w Toruniu pod „Łódź“. (11515)

#### Kupię

maszynę do bułek, urządzenie składowe i wózek. Zgłosz. Orła 24, skład konlonjalny. (11481)

#### Poszukiwany

natchmiast koń i wóz kompletny do wyjazdu. Oferty z podaniem cen złożyć do filii Dz. Bydg. pod „Kon“.

### MIESZKANIA

#### Mieszkanie

2 pokojowe za czynszem. Sniadeckich 43. (7409)

#### Mieszkanie

4 pokojowe korzystnie wynajmę. Sniadeckich 13. (7412)

### 2 pokoje

kuchnię wynajmę. Jacheice, Srednia 55. (11528)

### Poszukuje

mieszkania 4 pokojowego wygodami, wysoki parter, piętro, dzielnicach Poznańskiej, Kordeckiego, Sw. Trójcy. Płace kontraktom rok zgóry. Of. filija Dz. Bydg. pod „Przemysłowiec“. (7404)

### POKOJE

#### Pokój

umebl. Marcinkowskiego 3 mieszk. 6. (11500)

#### Pokój

Król. Jadwigi 13, m. 4. (7422)

### LETNISKA

#### Letnisko

od 1 lipca blisko Bydgoszczy dobra komunikacja, wielki park, las, dogodne warunki. Informacje Garbary 20, m. 4. (7382)

### ZDROJOWISKA

#### Krynica

Wynajmę pokoje letniskowe bez utrzymania po 3 zł od osoby dziennie. Informacje Gdańska 27, m. 11. (7412)

### RÓŻNE

#### Książeczke

zgubioną na handel domokrążny wydaną w Katowicach z wizą na województwo Poznańskie i Pomorskie na imię Władysława Kalińskiego unieważniam. (11516)

#### Unieważniam

czek nr. 13418 Banku Bydgoskiego z moim żyrem na sumę 1300 zł, który już wierzycielowi zapłaciłem za osobnem pokwitowaniem. J. Nelkowski. (11525)

#### Zegarek

męski srebrny kieszonkowy zgubiono w sobotę wieczorem w drodze z ul. Wzgórze Dąbrowskiego do Wieżowej. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem do III Komisariatu P. P. przy ul. Dąbrowskiego 31. (11512)

#### Dziewczynke

oddam na własną. Adres wskaże filija Dz. (7403)

### MATRYMONJALNE

#### Panna

lat 22, brunetka z wykształceniem, posiadająca 20.000 zł. gotówki, pragnie wyjść zamaż, najchętniej w majątek ziemski. Zgłoszenia wraz z fotografią do Dziennika Bydg. pod „Nr. 11529“. (11529)

### 3 morowych

chiłopców lat 23—26 zawrze znajomość z inteligentnymi dziewczynkami w celu urzadzania wspólnych wieciecek. Oferty pod „Wiosna nas pogodzi“ do filii. (7411)

#### Sędzia

zawrze znajomość matrymonjalną z intel. posażną panną do lat 27. Szczegółowe zgłoszenia z fotografią zwróci, pod „Sędzia“. (11535)

### POŻYCZKI

1.000 zł

pożyczki na I hipotekę na dom wartości 10.000 zł poszukuje. Of. do Dzien. Bydg. pod „10.000“. (11536)

#### Pożyczek

udzielamy krótko i długoterminowych. Zgłaszać się: Bydgoszcz, Dworcowa 19, hotel Gastronomia, pokój 4. (7406)

## Na dancingu.



— W tej pozycji, w jakiej się teraz tańczy, panowie z długimi nosami nie powinni tańczyć wcale.  
— Dlaczego?  
— Bo mogą tancerce wybić oko.

**Ceny ogłoszeń:** 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.